Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

POZ

Rok X
Nr. 16

ABC
NOWINY CODZIENNE

Warszawa, wtorek 15 stycznia 1935 r.

10 GROSZY

10 GROSZY

Biblioteka Jag.

NASZE ABC

Trzy plany

Plebiscyt w Saarze ukończony. Następny rozdział polityki europejskiej będzie nosić tytuł: walka Niemiec o pełne równouprawnienie.

Co to znaczy „równouprawnienie"?

Sprawy zaszły już tak daleko, że dzisiaj wszyscy niemal politycy europejscy godzą się w zasadzie na równouprawnienie Niemiec. Cały sęk w tem, że za słowem „równouprawnienie" kryje się inna treść u Hitlera, inna u sir Simona, a inna jeszcze u Lavala.

W koncepcji niemieckiej „równouprawnienie" równałoby się właściwie przekreśleniu Traktatu Wersalskiego. Zniesienie klauzul wojskowych, zlikwidowanie resztek zobowiązań finansowych i rozpoczęcie dyskusji nad... pokojową i ugodową rewizją postanowień terytorjalnych. Jednem słowem, w niezbyt odległej przyszłości restauracja stanu rzeczy z r. 1914!

Inaczej rozumie równouprawnienie Niemiec polityka angielska. Zdaniem Anglików przekreślenie klauzul wojskowych jest już faktem dokonanym. Zrobiły to same Niemcy, korzystając z marazmu międzynarodowej dyplomacji. Trzeba więc prawdzie spojrzeć w oczy i pogodzić się z rzeczywistością. Pozwolić Niemcom na „dozbrojenie" pod warunkiem, że podpiszą układ międzynarodowy, zobowiązujący wszystkie państwa do ograniczenia zbrojeń. Dalszemi konsekwencjami Anglicy wolą sobie narazie nie zaprzątać głowy.

Wreszcie Francja. Jeżeli wierzyć doniesieniom angielskim i niemieckim, rząd francuski pogodził się już z myślą zalegalizowania zbrojeń niemieckich, stawia jednak jakoby 2 zasadnicze warunki: 1) demilitaryzację strefy nadgranicznej w Niemczech i 2) ustalenie zgóry szczegółowego klucza, według którego miałoby nastąpić ograniczenie zbrojeń we wszystkich państwach Europy.

Jak widzimy więc różnica zdań jest bardzo duża. Stwierdzenie tego faktu nie powinno jednak nikomu zamykać oczu na dalsze sukcesy Niemiec w ich dążeniu do zmiany obecnego porządku i statutu politycznego w Europie.

S. S.

Min. Beck zachorował po przybyciu do Genewy

GENEWA, 14. 1. — Minister Spraw Zagranicznych, Józef Beck, który był już przeziębiony w Warszawie, zan. mógł poważniej po przyjeździe do Genewy, i dziś rano spowodu podwyższonej temperatury, około 38 stopni, pozostał w łóżku.

Wezwany lekarz genewski dr. Bourvillon stwierdził, że minister J. Beck cierpi na bronchit prawego płuca.

Lekarz polecił ministrowi J. Beckowi nie opuszczać mieszkania w ciągu kilku najbliższych dni. (Iskra).

Hutnictwo ma zapewnioną 6-miesięczną produkcję

Huty górnośląskie i dąbrowskie przystąpiły do wykonywania wielkich zamówień metalurgicznych dla Sowietów. Pierwszy transport żelaza i rur wysłany będzie do Sowietów jeszcze w b. m.

Przy dostawach dla Z. S. R. R. huty „Wspólnoty Interesów", „Huta Pokoju" i „Modrzejów", mają zapewnioną pracę na 6 miesięcy, tak że w okresie zimowym utrzymany będzie pełny stan zatrudnienia. Ogółem wykonane będą wyroby metalurgiczne wagi blisko 20.000 tonn.

Przebieg plebiscytu w Saarze

Głosowało 99 procent uprawnionych

Nastroje zapowiadają zwycięstwo Niemieckiego Frontu



Tłumy przed lokalami plebiscytowemi

Plakat wzywa do dyscypliny przy głosowaniu.

SAARBRUECKEN, 14. 1. (od specjalnego korespondenta PAT). Plebiscyt, mający zadecydować o losach Saary rozpoczął się w niedzielę rano.

W godzinach rannych przybyły ostatnie pociągi specjalne, wiozące uprawnionych do głosowania spoza granic Zagłębia Saary. Przybyło ich 15, w tem 2 pociągi z Francji.

Przez cały dzień pociągi, tramwaje, autobusy i samochody ciężarowe przewoziły bezpłatnie obywateli Saary, uprawnionych do głosowania do lokali, w których mieli złożyć swe głosy. Ogółem około 80.000 ludzi musiało udać się do miejscowości, w których zamieszkiwali w r. 1919.

Technika głosowania

Głosujący wręcza przewodniczącemu swą legitymację i dokument tożsamości. Przewodniczący ogłasza numer legitymacji, a protokulant sprawdza nazwisko. Jeżeli wszystko się zgadzało, przewodniczący wręczał głosującemu kartkę wyborczą i kopertę, wskazując na jedną z kabin izolacyjnych. Tam głosujący wpisywał krzyżyk do kółka przy jednem z trzech pytań: 1) utrzymanie obecnego stanu prawnego, 2) przyłączenie do Francji, 3) przyłączenie do Niemiec, poczem wracał i oddawał kopertę przewodniczącemu, który ją wrzucał do urny. Kopertę wolno było zaklejać, ale nie było to obowiązkowe. Dokument po ostemplowaniu zwracano głosującemu, podczas gdy legitymację wyborczą komisja zatrzymywała.

W skład komisji wchodzili także pełnomocnicy obu stronnictw: frontu niemieckiego i frontu ludowego, którzy mogli interwenjować w razie wątpliwości co do osoby głosującego i t. d.

Przewaga Niemieckiego Frontu

W miastach i wsiach panuje wszędzie nastrój odświętny. Prawie wszystkie domy są ozdobione zielenią. W niektórych miejscowościach wzniesiono łuki triumfalne. W innych całe ulice wysadzone są małemi choinkami. Na murach pełno jest plakatów Frontu Niemieckiego, natomiast tylko bardzo rzadko widzi się afisze na rzecz status quo. Wszędzie pełno jest młodych ludzi z opaskami służby porządkowej Frontu Niemieckiego, podczas gdy z Frontu Ludowego nie widać nikogo.

Dotychczas nie zanotowano żadnych incydentów w lokalach wyborczych. Ilość głosów unieważnionych jest minimalna.

Na granicy niemieckiej, bogato ozdobionej zielenią i sztandarami panuje wielki ruch. Przez jedną tylko stację graniczną przejechało w ciągu trzech dni około 2500 samochodów z uprawnionymi do głosowania, przytem zanotowano przyjazd licznych chorych i osób, które niedawno podległy operacji. Na granicy zorganizowano specjalne posterunki sanitarne.

Zamknięcie głosowania

PARYŻ, 14. 1. (PAT). Agencja Reutera donosi z Saarbruecken: Plebiscyt odbył się w zupełnym spokoju, bez żadnych incydentów. Zdaje się, że nie było żadnej dyskwalifikacji głosujących za wzniesienie okrzyku „Heil Hitler", lub powitanie narodowo-socjalistyczne.

O godz. 17-ej 90 proc. uprawnionych do głosowania złożyło głosy. Punktualnie o godz. 20-ej dostęp do urn wyborczych został zamknięty.

Głosowało 99 procent uprawnionych

LONDYN, 14.1 (PAT). Agencja Havasa donosi z Saarbruecken: Plebiscyt został zakończony, w Saarbruecken liczba głosujących sięgała 97 — 99 proc. uprawnionych do głosowania. Nie zanotowano żadnych incydentów.

Transport urn pod osłoną karabinów maszynowych

SAARBRUECKEN, PAT. (Od specjalnego korespondenta PAT). Głosowanie w Zagłębiu Saary zakończyło się we wszystkich lokalach wyborczych o godz. 8 wiecz. Po zakończeniu głosowania spisane zostały protokuły, a odnośne dokumenty zostały opieczętowane. Około godz. 10-ej wieczorem zaczął się transport urn. Urny z biur wyborczych w Saarbruecken przewieziono bezpośrednio do Wartburga na samochodach ciężarowych, eskortowanych przez samochody wojskowe, zaopatrzone w karabiny maszynowe.

Zwiezienie urn

SAARBRUECKEN, 14.1. (PAT). Przed gmachem domu ewangelickiego Wahrburg, gdzie zwożono wczoraj wieczorem urny z głosami ze wszystkich lokali wyborczych całego zagłębia zgromadził się ogromny tłum. W ciemną bramę gmachu wjeżdżały co chwila samochody, wiozące urny, każdy z eskortą 6 żołnierzy z bagnetami na karabinach oraz z karabinem maszynowym. Co pewien czas wybuchały jedynie naboje magnezjowe licznych reporterów fotograficznych, starających się uwiecznić i ten etap historycznego procesu, oświetlające stojący spokojnie tłum. Śnieg padał bez przerwy.

Gdy już ostatni samochód z urną z głosami przybył i wszystkie głosy plebiscytowe znalazły się w gmachu Warhburga, zegar kurantowy na ratuszu wydzwonił pierwsze takty pieśni „Deutschland über alles", którą podjęto chóralnie na ulicy. Po odśpiewaniu „Deutschland über alles" tłum odśpiewał „Saarlied" i „Horstwessellied".

80 procent głosowało za powrotem do Niemiec

PARYŻ, 14.1. (PAT). Według informacyj nadeszłych do oficjalnych kół francuskich na rzecz powrotu do Niemiec Zagłębia Saary wypowiedziało się wczoraj około 80 proc. uprawnionych do głosowania.

Oficjalny wynik dziś o g. 7-ej

LONDYN, 14.1. (PAT). Agencja Reutera donosi z Saarbruecken: Obliczanie głosów rozpocznie się punktualnie o godz. 17-ej i będzie trwało całą noc. Istnieje nadzieja, że wyniki plebiscytu będą podane do publicznej wiadomości jutro o godz. 7-ej rano, nie jest to jednakże pewne. Głosy mają być obliczane dwukrotnie. Według niektórych ekspertów plebiscytowych możliwe jest, iż wyniki głosowania będą ustalone dopiero o godz. 9 rano (czas greenwich).

Plebiscyt pod terorem hitlerowskim

Front ludowy oskarża policję o tendencyjność

Przygnębienie wśród zwolenników status quo

SAARBRUECKEN, 13.1 (PAT) (od specjalnego korespondenta PAT). Kierownictwo Frontu Ludowego wydało dziś wieczorem komunikat, w którym twierdzi, że plebiscyt odbył się pod silnym terorem narodowo-socjalistycznym.

Członkowie S. A. i S. S. figurowali rzekomo wszędzie jako policja pomocnicza, która wywierała na ludność silną presję. Tam, gdzie próbowano zorganizować służbę porządkową ze zwolenników status quo, policja interwenjowała przeciwko temu w sposób bardzo ostry.

Komunikat oświadcza dalej, że Front Niemiecki nie przestrzegał przyjętych zobowiązań, i pomimo teroru i zawodu, jaki sprawiła policja, nigdzie nie zawezwano wojsk obcych. Komunikat twierdzi, że w chwili obecnej odbywa się podburzanie zwolenników Frontu Niemieckiego i że należy się liczyć z poważnemi incydentami.

Przywódcy Frontu Ludowego i przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego Hofman, zorganizowali wieczorem konferencję prasową, na której omówili przebieg plebiscytu, charakteryzując go w ten sam sposób co powyższy komunikat. Zdaniem ich w Saarze panuje nastrój pogromowy. Przywódcy obozu zwolenników status quo robili wrażenie silnie przygnębionych.

26 stycznia uchwalenie Konstytucji

Równocześnie będzie przedstawiony projekt nowej ordynacji wyborczej

Rozprawa plenum Senatu nad projektem konstytucji rozpoczyna się jutro i ma, według zamierzeń BB, potrwać **dwa dni**. Następnie sprawa przeniesiona zostanie do Sejmu, gdzie według tych samych kalkulacyj ma być ostatecznie załatwiona **w dniu 26 b. m., t. j.** w rocznicę sławetnej pierwszej uchwały sejmowej. Wtedy to rozpętać się ma prawdziwy szał entuzjazmu. Obchody, akademje, pochody i t. d. wszystko według znanego już i ustalonego programu.

Ordynacja wyborcza

Drugiem zagadnieniem, choć nie tak wielkiem będzie nowa ordynacja wyborcza, która, jak słychać, jest już całkiem opracowana.

Koła zbliżone do sanacji zapewniały wczoraj, że ordynacja ta ustala **okręgi jednomandatowe**, w miejscowościach zaś o ludności mieszanej **przewiduje blokowanie głosów polskich**. W ten sposób odstąpionoby od obowiązującej dotychczas reprezentacji proporcjonalnej.

O zaletach i wadach głosowania systemu proporcjonalnego oraz jednomandatowych okręgów pisano już bardzo wiele. Zaletą proporcjonalności jest to, że zapewnia ona reprezentację tym prądom opinji, które nie mają większości, stanowią jednak znaczną mniejszość. Na dobro okręgów jednomandatowych zapisują to, że głosuje się nie na listę, lecz na pojedyńczego człowieka, a więc są szanse, że osoba w danym okręgu popularna i zasłużona łatwiej do mandatu dojdzie. Są to jednak wywody raczej teoretyczne. Sedno praktyczne tkwi w tym wypadku w tem, że w okręgu jednomandatowym, a więc, z natury rzeczy, małym, wszelka władza ma zapewniony silniejszy wpływ na rezultat wyborów.

Proces narodowców w Łodzi

Echa wypadków 3-go maja przed Katedrą

ŁÓDŹ, 14. 1. (tel. wł.). Dziś w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się sensacyjna rozprawa z oskarżenia prokuratora przeciwko 19 członkom Obozu Narodowego w Łodzi, oskarżonym o przestępstwa z artykułów 165, 154, 127, 155, 170, 163, 23 i 174 K. K. Wśród oskarżonych na czoło wysuwa się pięciu radnych łódzkich, wśród nich mec. Kowalski, wybrany wiceprezydentem miasta.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego Ilinicz w asyście sędziów Wyrobienki i Grzesiowskiego. Oskarżenie wnosi wiceprokurator Kozłowski.

OBROŃCY

Do obrony zgłosiło się z różnych miast Polski kilkunastu pierwszorzędnych adwokatów m. in.: dziekan Jan Nowodworski, Zbigniew Stypułkowski i prof. Zieliński z Warszawy, dr. Jan Pieracki ze Lwowa, Edward Retinger z Lublina, Ignacy Barski z Tomaszowa Lub. oraz Franciszek Szwajler, Bryński, Brzeziński i Brochocki z Łodzi. Lista adwokatów świadczy o rozmiarach tego procesu politycznego i wielkiem zainteresowaniu nim w całej Polsce.

Rozprawa toczy się w pierwszej sali Sądu Okręgowego, gdzie rozszerzono ławę oskarżonych i powiększono ilość miejsc dla obrony oraz przydzielono większą ilość miejsc dla sprawozdawców sądowych.

OKOŁO 130 ŚWIADKÓW

Przewidując się, iż rozprawa, rozpisana tylko na trzy dni, wobec ogromu materjału, potrwa 5—7 dni. Samych świadków dowodowych będzie przesłuchanych

(Dokończenie na str. 3-ej)

Jan Boruta

NA DROGACH PRZYSZŁOŚCI

Wielkie nieporozumienie

Rozmaicie klasyfikujemy różne fakty, zjawiska, rzeczy, osoby. Są podziały czysto formalne, nie mające żadnego istotnego znaczenia, a są takie, które mówią bardzo wiele. Czasem te podziały, które miały niegdyś swoje znaczenie istotne, tracą swój cały sens.

Można naprzykład dzielić ludność Polski na kobiety i mężczyzn. Taki podział wiele nam powie. Można dzielić mieszkańców Polski według wyznania. To będzie jeszcze ciekawsze. Można też obliczyć ilu obywateli państwa ma nazwiska składające się z więcej jak sześciu liter, a ilu ma nazwiska krótsze. To nie będzie miało żadnego sensu. Można jeszcze policzyć, jak liczną jest warstwa szlachecka w porównaniu do reszty ludności. Taki podział był bardzo ciekawy w czasach porozbiorowych — a teraz przyniósłby korzyść minimalną. Za to zjawiają się nowe kryterja, nowe podziały istotne znaczenie mające.

Jakiś czas np. utrzymuje się podział na pracowników umysłowych i fizycznych, który coraz bardziej traci swój sens. Ale np. ciekawe jest obliczenie uprawnionych i nieuprawnionych do głosowania.

Czasem różne „podziały" tracą swój sens w gruncie rzeczy, ale mają duże znaczenie dla opinji, która z opóźnieniem orjentuje się w zachodzących zmianach.

Gospodarka np. dzieli się u nas na prywatną i publiczną. Przedsiębiorstwo „państwowe" i „prywatne", to zupełnie odrębne napozór pojęcia.

A jednak...

Twierdzą, że większa jest różnica między małym warsztatem rzemieślniczym a wielką hutą prywatną, niż między hutą państwową Starachowice (która zresztą ma formę spółki akcyjnej), a hutą „prywatną". Oczywiście różnica społeczno - gospodarcza — bo techniczna jest oczywista.

Mały warsztat, to własność osobista bezpośrednio, wielkie przedsiębiorstwo, to własność pośrednia większej lub mniejszej liczby ludzi, własność nieosobista.

Wielkiem przedsiębiorstwem kierują dyrektorzy i urzędnicy. Jego akcje znajdują się dajmy na to w posiadaniu „polskiego" banku. Skolei tym bankiem kierują dyrektorzy, a jego akcje znajdują się w posiadaniu banku zagranicznego, znów prowadzonego przez urzędników - dyrektorów. Gdzieś bardzo daleko ukryci są istotni akcjonarjusze - właściciele. Związek między nimi, a przedsiębiorstwem jest bardzo luźny, bardzo pośredni. Niewiadomo dokładnie, kto właściwie odpowiada za kierunek polityki dyrekcji przedsiębiorstwa przemysłowego. Czy to nie przypomina bardziej przedsiębiorstwa państwowego, niż fabryki lub warsztatu, należącego do jednej osoby, lub nawet do kilku osób, które same w fabryce, czy warsztacie pracują?

Tu mamy gospodarkę właścicieli — w przedsiębiorstwach akcyjnych i państwowych gospodarkę urzędników.

Dlatego zwolennicy prawdziwej własności prywatnej większą wagę przywiązują do rozdrobnienia wytwórczości, niż do tego, by to lub inne wielkie przedsiębiorstwo znajdowało się w rękach „nieznanych akcjonarjuszy", a nie np. skarbu państwa, samorządu lub t. p.

Bezpośrednie kierownictwo zakładem pracy przez właściciela ma ogromne zalety. Właściciel związany ze swym warsztatem, wytęży wszystkie siły, by utrzymać go w ruchu, by zapobiec wypadkowi. Między innemi ograniczy także swoje wydatki osobiste. Sam ponosi odpowiedzialność prawną i moralną za działalność swego warsztatu. Liczy na własne siły.

A w przedsiębiorstwie akcyjnem... Dyrektor w przededniu upadłości inkasuje swą miesięczną pensyjkę w wysokości 75 tysięcy złotych (był taki wypadek), a potem żąda jeszcze „odprawy". Odpowiedzialność za błędy przerzuca na swych mocodawców zagranicznych, którym nic zrobić nie można. Interesuje go sprawa otrzymania innej posady, a nie sprawa utrzymania przedsiębiorstwa.

Zyski zdobywa przez nieuczciwe kombinacje kartelowe, albo machinacje akcjami — dobra organizacja pracy niewiele go obchodzi. W ten sposób przemysł zamiast przynieść dochody wytworzone, daje akcjonarjuszom większości dochody zabrane innym: spożywcom, robotnikom, drobnym akcjonarjuszom.

Własność według nauki katolickiej łączy się z ciężką odpowiedzialnością moralną za jej odpowiednie używanie. Jakżeż można myśleć o tej odpowiedzialności, kiedy nikt nie wie kto za kierowanie własnością odpowiada?

Gdy w jakiemś społeczeństwie trudno doprowadzić do tego, by własność anonimowa, pośrednia, zanikła, należy wybierać zło mniejsze. Tak naprzykład mniejszem złem jest kierowanie przedsiębiorstwami wielkiemi przez urzędników działających w imię interesu publicznego, niż przez urzędników pracujących dla obcego kapitalisty.

Trzeba tylko dbać o to, by takie wielkie przedsiębiorstwa (np. elektrownie, monopole etc.) pracowały dla drobnej wytwórczości, starały się stworzyć jaknajlepsze możliwości jej rozwoju, a nie uprawiały ordynarnego wyzysku świata pracy.

Trzeba także zmienić oblicze moralne kierowników wielkiego przemysłu. Służba dla Narodu, ambicja służenia jego wielkości powinna być dla nich silniejszym motywem działania, niż chęć nabicia kabzy. Wierzę, że to jest możliwe, bo wierzę w siły moralne Narodu polskiego.

Obrońcy nadużyć wielkiego kapitału mienią się obrońcami prywatnej własności. Nieprawda, panowie. Bronicie porządku rzeczy (czy raczej... nieporządku), który doprowadzić może do zupełnego zaniku własności prywatnej.

To jest **wielkie nieporozumienie.**

Oszczerstwa przemytnika

o biciu na posterunku straży granicznej

W sierpniu 1933 r. dwaj wywiadowcy II brygady urzędu celnego zatrzymali w Warszawie niejakiego Szyję Himmela, jako podejrzanego o trudnienie się zawodowym przemytem. Himmel odprowadzony został do komendy głównej straży granicznej i podczas badań przyznał się do uprawiania przemytu. W dwa dni później jednak, kiedy przesłuchiwał go sędzia śledczy, Himmel cofnął swe poprzednie zeznania, oświadczając, że są one nieprawdziwe i wymuszone terorem. Dowodził on, że podczas badania bili go funkcjonarjusze straży granicznej. Na żądanie sędziego śledczego podał nazwiska tych funkcjonarjuszy: Jerzego Dytza i Marjana Płoskiego.

Oskarżenie Himmela było tak sensacyjne, że straż graniczna z urzędu zaczęła prowadzić dochodzenie przeciwko obu funkcjonarjuszom. Dytz i Płoski kategorycznie zaprzeczali wymuszaniu zeznań od Himmela. W pokoju, gdzie odbywało się badanie, jak następnie stwierdzono, znajdowali się wówczas czterej urzędnicy straży, którzy, będąc przez cały czas obecni badaniu, stwierdzili, iż oskarżenie Himmela jest kłamstwem.

Na tej zasadzie Himmel stanął przed Sądem Okręgowym pod zarzutem fałszywego oskarżenia funkcjonarjuszów straży granicznej. Do winy nie przyznał się i dalej uparcie twierdził, że został dotkliwie pobity. Do akt sprawy załączono plan sytuacyjny lokalu, w którym odbyło się badanie. Z planu tego widać, że w razie bicia Himmela przez funkcjonarjuszów odgłosy musiały dochodzić do sąsiednich pokojów, gdzie pracowało wielu urzędników. Tymczasem nikt nie słyszał rzekomych okrzyków protestu i bólu, jakie miał wydawać z siebie badany.

Tragedja piekarni mechanicznej

Wybudowana kosztem 8 milj. zł.

przynosi olbrzymie deficyty i daje 25 proc. przewidzianej produkcji

Wczoraj, podaliśmy wiadomość, że b. naczelny dyrektor miejskiej piekarni mechanicznej, p. Feliks Sommer, otrzymał z Zarządu Miejskiego odszkodowanie w wysokości 16.500 zł. Wysokie to odszkodowanie mimowoli przypomina całą historję budowy miejskiej piekarni mechanicznej, która to budowa pochłonęła olbrzymie sumy, a nie dała miastu pełnych korzyści.

Budowę piekarni rozpoczęto w r. 1923-im. Koszt budowy wyniósł przeszło 7 miljonów zł., koszty przeróbki i adaptacji zupełnie nowej piekarni pochłonęły dalsze 600.000 zł., tak, że ogólny koszt przekroczył 8 miljonów zł.

Ale tutaj dopiero zaczęła się tragedja. Okazało się, że piece zainstalowane w miejskiej piekarni mechanicznej, były pochodzenia francuskiego i nie są nastawione na wypiek pieczywa żytniego - pytlowego oraz razowego, a raczej mogły wypiekać tylko pieczywo pszenne.

Najwyższa wydajność pieców nastawiona jest na 75.000 kg. na dobę, wypiek zaś wynosi przy trzech zmianach pracowników tylko 48.000 kg. na dobę.

W książce prof. Biegeleisena p. t. „Polityka aprowizacyjna miast" czytamy, że maszyny francuskie nie są odpowiednie do wypieku wymaganego u nas chleba. Zachodzi tedy konieczność zwiększenia wypieku okrągłego chleba pytlowego, a do tego trzebaby przerobić dwa piece lidonowskie, których przeróbka kosztowałaby około 40.000 zł. Autor stwierdza w dalszym ciągu, że piekarnia wypiekała na początku tylko trzy gatunki pieczywa, ostatnio wszakże po wielu wysiłkach technicznych wypuszcza już na rynek jeden gatunek pieczywa.

Wyniki finansowe piekarni również kształtują się fatalnie. W r. 1929/30 piekarnia przyniosła 798.151 zł. strat, w latach 1930/31/32 straty te powiększyły się do przeszło miljona złotych, a dopiero w r. 1933/34 zmniejszyły się ponownie i wyniosły 581.000 zł., łącznie przeszło 5 lat eksploatacji piekarnia miejska przyniosła około 4 miljonów zł. strat, czyli razem z kosztami budowy na piekarnię wydatkowano 12 miljonów zł.

Z punktu więc ekonomicznego piekarnia miejska minęła się z celem, a jedynie, jak twierdzi prof. Biegieleisen, podniesiony został poziom sanitarny wypieku w stolicy.

Z krótkich tych zestawień wynika, że budowa piekarni była pomysłem chybionym, zarówno z punktu widzenia technicznego, jak i finansowego. Przeinwestowanie piekarni tłumaczą niektórzy obrońcy tej instytucji dość swoiście, a mianowicie, że winę ponoszą tutaj niskie koszty produkcji ręcznej. Jako kontrargument, możnaby wysunąć, że mamy w innych miastach Polski również wiele zakładów mechanicznego wypieku chleba i bułek, które nietylko nie dają strat, lecz przynoszą zyski, choć obok tych piekarni mechanicznych istnieją również piekarnie ręczne. Na korzyść tych piekarni przemawia to, że są one w rękach przedsiębiorstw prywatnych, którzy są fachowcami i od szeregu lat prowadzą interesy piekarskie.

Ważnym momentem w finansach piekarni mechanicznej stolicy są sprawy organizacyjne, a więc wydatki administracyjne, wydatki reklamowe, kancelaryjne i t. p., są one stosunkowo wysokie w porównaniu z kosztami surowca. Surowiec bowiem dla jednego kilograma wypieku pochłania 25,46 grosza, a koszty administracji i organizacji, aż 10,54 grosza. Personel biurowy piekarni miejskiej jest niezwykle liczny, zwłaszcza w porównaniu z pracownikami fizycznymi.

Dług piekarni spłacić ma miasto, a według przewidywań prof. Biegeleisena piekarnia po 10-ciu latach, pokrywając tymczasem koszty wypieku i obniżywszy cenę wypieku poniżej ceny rynkowej, sczasem będzie mogła spłacać miastu dług. Uwagi te są dość optymistyczne, bo co się stanie po 10-ciu latach z piekarnią, można zgóry przewidzieć. W każdym razie nie będzie ona zdolna do spłacania długów.

Pod względem sanitarnym piekarnia nie spełnia również zadania, gdyż lwią część zapotrzebowania ludności pokrywają piekarnie prywatne. Wynika to z tego, że zamiast 75.000 kg. produkcji na dobę piekarnia mechaniczna produkuje zaledwie 15—20.000 kg. t. j. 25 proc. produkcji.

Bagno w hotelikach warszawskich

Skandaliczny proces o łapownictwo

Sąd Okręgowy dalej prowadzi proces o łapownictwo i tolerowanie nierządu w hotelikach warszawskich. Obecnie odbywa się badanie świadków.

Podkomisarz policji Wajdyk rozpoczął swe zeznania od wydania opinji o każdym z oskarżonych policjantów. Opinja podkomisarza podobna jest bardzo do tych, jakie o oskarżonych wygłaszali już poprzedni świadkowie przełożeni. Oskarżeni policjanci cieszyli się naogół bardzo dobrą opinją i posiadali zaufanie swoich zwierzchników.

— Co świadkowi wiadomo o tolerowaniu nierządu w hotelach? — zapytuje sąd.

— Policja warszawska orjentuje się bardzo dobrze, że w całym szeregu hotelików potajemnie wynajmuje się pokoje w celach nierządu. Wykroczenia te są bardzo skrupulatnie ścigane. Jeżeli jednak idzie o hotel „Grójecki" uprawiany tam nierząd tolerowano jako zło konieczne.

— Co to znaczy zło konieczne? Niech świadek bliżej objaśni sąd — naciera obrona.

Podkomisarz tłumaczy, iż za zło konieczne uważa wielkie trudności, jakie nastręczają się przy roztaczaniu ścisłej kontroli i opieki nad hotelami, wynajmującymi pokoje na godziny. W hotelu „Grójeckim" sytuacja była o tyle trudna, że hotel posiadał potajemne drugie wyjście, przez które wyprowadzano parki wrazie pojawienia się policji. Sczasem policja dowiedziała się o tem wyjściu, a wówczas kompromitujący lokatorzy hotelu ratowali się ucieczką przez balkon

Nad wyraz ciekawe są zeznania świadka Szymańskiego, długoletniego pracownika hotelu Saskiego. W hotelu tym były specjalne pokoje, które odnajmywano tylko „parkom". Pokoje te opatrzone były tajemniczą literą „C", co według świadka znaczy „chwilowy". Do hotelu przychodziły „parki" i portjerzy mówili między sobą o łapówkach dawanych policji. Pewnego dnia zarządca hotelu, Skulski, robił wymówki portjerowi Urbańskiemu, że zamało wynajmuje pokojów C.

— Nie można pierwszemu lepszemu gościowi z ulicy dawać pokoju — tłumaczył się portjer. — Przyjdzie czasem gość pijany i wyrabia arabskie awantury na cały hotel.

— Niech będą krzyki, ale za to będzie kasa — odpowiedział Skulski.

Następny skolei świadek nazwiskiem Sztek, uosobienie naiwności, daje prokuratorowi ważkie dowody winy oskarżonych. Sztek prowadził kasowość hotelu Saskiego. Początkowo był aresztowany, ale wobec braku winy z jego strony został wypuszczony na wolność.

Z polecenia zarządców hotelu Sztek księgował wszystkie pozycje mu podane, nieraz bardzo tajemnicze. Np. 50 zł. pan dzielnicowy, 30 zł. pp., 100 zł. wiadomo.

— Kiedy pytałem się co to znaczy — mówi kasjer — odpowiadano mi, że mnie to nic nie powinno obchodzić. Nie dowiadywałem się więc, tembardziej, że sam pan zarządca kazał mi bezkrytycznie wpisywać takie pozycje do książek kasowych.

Część świadków przesłuchano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Himmela na 1 miesiąc aresztu.

Kontrolę gospodarki miejskiej

przeprowadzać będzie komisja rewizyjna

Jak już donieśliśmy, w dniu dzisiejszym, o godz. 19-ej, zbierze się na Ratuszu komisja rewizyjna, powołana przez władze nadzorcze, a więc przez Min. S. W. Komisja składa się z 9-ciu osób, z przewodniczącym, p. Arturem Śliwińskim na czele.

Posiedzenie dzisiejsze będzie konstytucyjne i m. in. rozważany będzie na niem program prac tego ciała oraz ustalony będzie regulamin. Zakres działania komisji rewizyjnej jest dość szeroki, albowiem będzie ona miała prawo badania gospodarki miejskiej, powoływania ekspertów i t. p. Specjalnem zadaniem komisji rewizyjnej będzie kontrola nad tem, czy zalecenia władz nadzorczych są przez samorząd warszawski wykonywane, a przedewszystkiem czy wykonywany jest prawidłowo budżet.

Członkowie komisji rewizyjnej na równi z członkami tymczasowej rady miejskiej wykonują swe funkcje honorowo. Posiedzenia komisji są niejawne.

NOWINY SPORTOWE

BOKSERZY MAKKABI POKONALI CUIAVIĘ.

W niedzielę w gmachu cyrku warszawskiego odbył się w ćwierćfinałach o mistrzostwo Polski mecz pomiędzy mistrzem Warszawy, Makkabi, a mistrzem Pomorza — Cuiavią z Inowrocławia.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 10:6. Poszczególne walki dały nast. wyniki:

musza: Birnbaum (M) pokonał lekko na punkty Łodę.

kog.: Rosenblum (M) niezbyt zasłużenie wypunktował Rogowskiego, który był pięściarzem równorzędnym i zasłużył na remis.

piórkowa: Dudziak (C) zwyciężył na punkty Borensteina.

lekka: Neustadt (M) znokautował w czwartej rundzie Fabińskiego, Bokser Makkabi miał znaczną przewagę przez cały czas, a Fabiński w drugiej i trzeciej rundzie poszedł kilka razy na deski. Bokser pomorski wykazał wspaniałą twardość i ambicję.

W wadze pośredniej — Radomski, najlepszy zawodnik w zespole pomorskim, pokonał Frodisa przez nokaut techniczny. Po pierwszej rundzie ciężko kontuzjowany warszawianin zrezygnował z dalszej walki.

W wadze średniej — Pilnik w pierwszej minusie walki silnym ciosem w żołądek znokautował Lewandowskiego (C).

W wadze półciężkiej Józkowiak (C) zasłużenie wypunktował Stahla, wreszcie w wadze ciężkiej Nauding (M) nieprzekonywująco zwyciężył Zielińskiego na punkty. Bokser inowrocławski słabszy był jednak, niż naogół przypuszczano.

Zaraz po meczu Cuiavia złożyła protesty w sprawie wyniku meczów Pilnika i Neudinga, reklamując w nokaucie boksera Makabi — cios za niski. Komisja sędziowska oba protesty odrzuciła.

Mecz ściągnął komplet publiczności do cyrku.

Bokserzy Cuiavii wykazali dużą agresywność, siłę fizyczną i ambicję, jednak technicznie prezentują się jeszcze dość słabo. W zespole tym najlepiej wypadli — Radomski i Rogowski.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO IKP. NAD WARTĄ.

ŁODZ, 13. 1. (PAT). Rozegrany w Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — IKP. zakończył się po burzliwym i nienormalnym przebiegu sensacyjnem zwycięstwem IKP. w stosunku 9:7. Jest to pierwsza porażka Warty w rozgrywkach o mistrzostwo. Warta wprawdzie wystąpiła bez Majchrzyckiego, ale Łodzianie byli jeszcze bardziej osłabieni brakiem swych reprezentacyjnych bokserów aż w czterech wagach (musza. kogucia, półciężka i ciężka), nie biorąc już pod uwagę, że IKP. w wadze ciężkiej oddał 2 punkty bez walki. Łodzianie uważają również, że w spotkaniu Sipińskiego z Banasiakiem, Łodzianin został przez sędziów skrzywdzony przynajmniej o punkt.

ZAGINIENI NARCIARZE.

MOSKWA, 13. 1. (PAT). Sztafeta narciarzy sowieckich, która w dniu 6 b. m. wyruszyła z Leninakanu przez Alagez do Eriwanu, osiągnęła nazajutrz szczyt Alagez poczem nie dała więcej znać o sobie.

Na poszukiwanie zaginionych narciarzy wyruszyła ekspedycja ratownicza narciarska i samolot, wysłane z Eriwanu. W zaginionej sztafecie znajdowało sie 12 mężczyzn i 3 kobiety.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI ODBĘDĄ SIĘ OSTATECZNIE W WARSZAWIE.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski organizator tegorocznych indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski postanowił za zgodą Warszawy zorganizować mistrzostwo w kwietniu w Warszawie. Powodem tej decyzji jest niemożliwość znalezienia odpowiedniej sali w Łodzi.

HOKEIŚCI CZARNYCH POKONALI WARSZAWIANKĘ.

Wczoraj, w niedzielę, na torze lodowym Warszawianki odbył się mecz hokejowy w puli finałowej o mistrzostwo Polski pomiędzy lwowską drużyną Czarnych a Warszawianką. Mecz zakończył się zwycięstwem Czarnych w stosunku 4:2 (4:1, 0:1, 0:0).

HOKEIŚCI CRACOVI POKONALI POGOŃ.

W niedzielę odbył się w Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski, w którym Cracovia pokonała lwowską drużynę Pogoni 4:1 (2:0. 0:0, 2:1).

ŁUSZCZEK WYGRYWA KONKURS SKOKÓW NA KROKWI.

ZAKOPANE, 13. 1. (PAT).. W niedzielę rozegrano na skoczni na Krokwi międzyklubowy konkurs skoków. Zainteresowanie meczem duże. Publiczności ponad 2.000. Pierwsze miejsce zajął Łuszczek Izydor „Wisła" nota 219,3, skoki 46 i pół i 53 m.

2) Kolesar Piotr „Wisła" nota 211,3 skoki 45 i 51 mtr.

3) Marusarz Andrzej S.N.PT.T. nota 208,7 skoki 42 i pół i 53 mtr.

4) Marusarz Jan S.N.P.T.T. nota 207 skoki 43 i 49 i pół mtr.

5) Bochenek „Wisła" nota 200,1 skoki 42 i pół i 48 mtr.

6) Orlewicz „Wisła" nota 186,1 skoki 39 i pół i 43 i pół mtr.

7) Mrowca „Sokół" nota 178,1 skoki 35 i 43 i pół mtr.

Poza konkursem Marusarz Andrzej skoczył 58 mtr.

LEGJA WARSZAWSKA BIJE ŁKS. 6:0.

ŁÓDŹ 13.1. (PAT). W Łodzi w meczu hokejowym Warszawska Legja pokonała zdecydowanie ŁKS. 6:0 (1:0, 3:0, 2:0). Na tak wysoką porażkę Łodzianie nie zasłużyli, chociaż niewątpliwie ustępowali znacznie przeciwnikowi. Najlepszym na boisku był Głowacki zdobywca większości bramek.

ZAWODY NARCIARSKIE W KRYNICY.

KRYNICA, 13. 1. (PAT). W niedzielę odbyły się dalsze rozgrywki finarciarskie młodzieży w wieku 12 — 17 lat, zorganizowane przez Okr. Zw. Narc. na odznakę PZN. Trasa biegu wynosiła 4 klm.

W biegu chłopców zwyciężył Cisowski w czasie 23 min., 2) Nalepka 25:16 sek., 3) Rychliński.

JĘDRZEJOWSKA PRZENOSI SIĘ DO WARSZAWY.

Mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska przenosi się na stałe do Warszawy, gdzie otrzymała posadę. W związku z tem, jej wyjazd na wiosnę zagranicę znajduje się pod znakiem zapytania.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE POLSKI.

Po niedzielnych zawodach o drużynowe mistrzostwo w boksie stan tabeli zawodów przedstawia się obecnie następująco:

1) Warta — Poznań	3	4:2	31:17
2) Makabi — Warsz.	3	4:2	30:18
3) Cuiavia — Inowrcł.	3	2:4	19:28
4) IKP — Łódź	3	2:4	16:32

W przeddzień plebiscytu

Ludzie, którzy mówią rebusami

Plebiscyt w Saarze jest już zakończony, chociaż w chwili pisania tych słów nie znamy jeszcze jego wyników. Ale może już między telegramami dzisiejszego numeru znajdzie się odpowiedź na to pytanie, które do ostatniej chwili pozostawało mocno zamglone:

— Jak ostatecznie zdecydowała się ta trzecia część mieszkańców Zagłębia, która [illegible]rowiła języczek u wagi?

TRZY OBOZY

Bo ludność Saary podzieliła się na trzy, mniejwięcej równe sobie liczebnością, odłamy: zdecydowanych zwolenników Hitlera, zdecydowanych jego przeciwników (głównie socjaliści) wolących utrzymanie „status quo" od przyłączenia do Niemiec — i pośrodku między temi dwoma biegunami obóz niezdecydowanych, którzy bodaj **aż do ostatniej chwili nie wiedzieli jeszcze, jak głosować.**

Jeden z dziennikarzy zagranicznych, który krótko przed głosowaniem odbył podróż z Saary do Paryża, dał w swoim reportażu prasowym bardzo plastyczny obraz tych wątpliwości. Parę charakterystycznych scenek...

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI

A zatem — jedzie do Paryża, mając za towarzyszy poważnego kupca z Zagłębia Saary i młodego Westfalczyka, przybyłego z Niemiec. Dziennikarz czyta socjalistyczną „Arbeiter-Zeitung", Westfalczyk „Petit Parisien", Saarczyk demonstracyjnie trzyma przed sobą hitlerowską „Deutsche Front". Zawiązuje się rozmowa na temat plebiscytu.

— Saara jest i będzie niemiecka — oświadcza kupiec i z oburzeniem odpiera przypuszczenia Westfalczyka, że sporo jest zwolenników utrzymania status quo. Dopiero gdy gość z Niemiec wysiadł na swojej stacji, z dalszej rozmowy okazuje się, że kupiec starał się zabezpieczyć na wszelki wypadek:

— Czy ja wiem, kto to taki? Może ktoś z S. A., może ma rodzinę w Merzig, gdzie mnie wszyscy znają, bo mam sklep na głównej ulicy, niedaleko dworca kolejowego. Trzeba być ostrożnym...

I wyciąga emigrancką socjalistyczną „Freiheit", którą jednak machinalnie chowa, ilekroć ktoś idzie korytarzem — choć to przecież już blisko Paryża.

AŻ DO OSTATNIEJ CHWILI

— No to pan ma zapewne w swojem oknie wystawowem swastykę?

— Co, tylko swastykę? Mam u góry sztandar, trzy portrety Führera, pełno hitlerowskich plakiet z saarskiego węgla. Na wystawę każdy patrzy — dopiero do budki, w której składać będziemy głosy, nikt nie będzie zaglądał. Na razie nikt jeszcze nie wie, jak to będzie. Ogół jest niezdecydowany. Może w ostatniej chwili coś się wyjaśni...

Pociąg dojeżdża do Paryża. Kupiec zauważa mimochodem, że jest jednym z członków Dutsche Front...

Co myśli naprawdę, jak jest zorjentowany? Kto może odgadnąć? On sam tylko wie o tem — a może nawet nie wie.

ALEŻ OCZYWIŚCIE!

Inny obrazek. W Saarbrücken. Dziennikarz zamierza pójść do kina, ale na każdem widzi napis: „Uroczyste przedstawienie niemieckie, wstęp tylko dla członków „Deutsche Front". Więc pyta jednego z przechodniów, czy niema w mieście jakiego kina, do którego wstęp byłby dla wszystkich wolny.

Milczenie i bystre spojrzenie — każdy z ludzi w Saarze w taki sposób patrzy na nieznajomych — w którem kryją się niepewność, nieufność, zakłopotanie, ostrożność.

— No tak, jest jeszcze jedno kino ale — socjalistyczne.

— Nic nie mam przeciw temu. Gdzież to jest?

— Czy pan co ma przeciw temu czy nie — odpowiada podrażniony Saarczyk — to mnie nic nie obchodzi.

— No, ale jakiż to adres?

— Na temat pańskich przekonań nie będę z panem dyskutował. Adres panu mogę dać, ale polecać — nie.

— Ja przecież pana nie znam, chodzi mi tylko o adres.

— Ale **mnie** każdy tutaj zna! Adres mogę panu podać, oczywiście. Każdy może go panu podać...

A po chwili namysłu:

— Najlepiej zapytaj pan tu na rogu, w restauracji.

I ulotnił się.

LEPIEJ CZY GORZEJ?

W budynku komisji rządzącej zagłębiem. Dziennikarz miał do załatwienia pilną sprawę, ale urzędowanie było tylko do 12-tej, a przyszedł parę minut po tej godzinie. Ostatecznie urzędnik załatwia jego sprawę i dodaje:

— Oho, po przyłączeniu do Niemiec tu będą inne porządki. Przyjdzie pan pół minuty po 12-tej, nic pomogą żadne prośby, jak piórko wyleci pan z biura.

Jaki był cel tej uwagi? Czy urzędnik miał na myśli, że należy do tego pruskiego ładu dążyć, czy też że mu należy zapobiec? A kto go wie?

Wszyscy mieszkańcy Saary mieli aż do chwili głosowania tajemnicze miny, ostrożne ruchy i — mówili rebusami.

6.500 aeroplanów sowieckich

spadnie na Niemcy

w razie wojny z Francją

LONDYN, 14.1. (PAT). Znany dziennikarz amerykański Louis Fisher przebywający od kilku lat stale w Moskwie zamieszcza dzisiaj na łamach „News Chronicle" artykuł o siłach napowietrznych Rosji Sowieckiej.

Fisher oblicza, że w dn. 1 stycznia r. b. sowiecka armja napowietrzna liczyła 3.500 aeroplanów i 500 wodoplanów do użytku bojowego. Do tej liczby Fisher dodaje 2.500 aeroplanów cywilnych, które w razie wojny mogą być użyteczne.

Aczkolwiek, jak twierdzi Fisher, między Moskwą a Paryżem sojusz wojskowy nie istnieje, to jednak w razie napaści Niemiec na Francję sowieckie wojska napowietrzne zaatakowałyby Niemcy.

Fisher twierdzi, że pomiędzy Francją a Sowietami odbywa się wymiana poglądów co do szczegółów takiego właśnie współdziałania na wypadek wojny.

Groźby i uprzejmości niemieckie

Pokój lub wojna

Zadecyduje o tem wynik plebiscytu

BERN, 14.1. (PAT). Korespondent specjalny szwajcarskiej agencji telegraficznej w Zagłębiu Saary udał się do Vaudrevange, w pobliżu Sarrelouis, gdzie udało mu się otrzymać wywiad z von Papenem, który przybył do Zagłębia Saary, by wziąć udział w plebiscycie.

B. kanclerz uchylił się od wypowiedzenia przewidywań co do wyników głosowania, podkreślił jedynie wyjątkowe znaczenie plebiscytu. „Można powiedzieć, iż plebiscyt ten zdecyduje o wojnie lub pokoju w Europie".

Von Papen dodał, iż wynik głosowania może przyczynić się do stworzenia nowych stosunków francusko - niemieckich w interesie pokoju Europy.

Berlin odświętnie przystrojony

BERLIN, 14.1. (PAT). Dzisiejszą niedzielę przeżywa stolica Rzeszy pod znakiem plebiscytu w Saarze. Gmachy i domy przystrojone są flagami, radjo przez cały dzień nadaje marsze wojskowe i sprawozdania z przebiegu głosowania. Prasa wypełniona jest artykułami i proklamacjami plebiscytowemi. Szereg dzienników zamieszcza specjalne artykuły, poświęcone dawniejszym plebiscytom na północy i wschodniem pograniczu niemieckiem. Uwagę powszechną zwraca wywiad szefa narodowo - socjalistycznego urzędu zagranicznego, dr. Rosenberga, który na łamach „Voelkischer Beobachter" wyraża ubolewanie, iż Francja nie przyjęła propozycji Hitlera załatwienia sprawy Saary bez głosowania w bezpośrednich rokowaniach między Niemcami a Francją.

Niemcy — podkreśla autor — nie będą jednak uważali pomyślnego dla siebie wyniku plebiscytu za zwycięstwo odniesione nad Francją, gdyż nie życzą sobie, aby w tych dniach istnieli zwyciężeni. Niemcy nie chcą powracać do przeszłości, a hasłem ich pozostanie nadal porozumienie między narodami na podstawie uznania równości praw i godności Rzeszy.

Hitler pewny zwycięstwa

BERLIN, 14. 1. (PAT.). W stosunku do wyników plebiscytu saarskiego niemieckie koła polityczne żywią bardzo optymistyczne oczekiwania spodziewając się, że za powrotem Saary do Niemiec wypowiedziała się większość 4/5 oddanych głosów.

Kanclerz Hitler, który jak słychać bawi w pobliżu Berchtesgaden, ma jutro przyjąć ministra Neuratha, z którym omówi dalsze następstwa plebiscytu saarskiego w dziedzinie polityki zagranicznej.

Utrzymuje się tu wersja, że rząd Rzeszy trwa przy swej decyzji nie wysyłania obecnie specjalnego przedstawiciela Niemiec do Genewy. Co do dalszych kroków rządu Rzeszy, po ewentualnem przyłączeniu Zagłębia Saary do Niemiec, to jak słychać kanclerz ogłosić ma 4 dekrety: 1) proklamację o suwerenności Rzeszy nad obszarem Saary, 2) ustawę o nowem uregulowaniu ceł w Zagłębiu Saary, 3) ustawę o zamianie waluty frankowej na marki niemieckie, 4) dekret o spłatach długów francuskich obywatelom saarskim.

Specjalną umową uregulowana ma być sprawa wykupienia kopalń saarskich, znajdujących się w rękach francuskich oraz w sprawie zmiany niemiecko - francuskiego traktatu handlowego, z uwagi na przywileje, z jakich dotychczas korzystała Francja na obszarze Saary.

12 ofiar katastrofy

w kamieniołomach węgierskich

BUKARESZT, 14.1. (PAT). W kamieniołomach w Salle w pobliżu Bukaresztu wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą bardzo poważne następstwa.

12 robotników zostało zasypanych masą ziemi i kamieni, której grubość wynosi 5 metrów. Przeprowadzona niezwłocznie akcja ratunkowa pozwoliła wydobyć 8 robotników mniej lub ciężej rannych 4-ch zmarło wskutek uduszenia.

Badania grafologiczne

W procesie Hauptmana

NOWY JORK, 14.1. (PAT). Trzeci tydzień procesu Hauptmanna przed sądem w Flemington rozpoczął się dziś od dalszych wywodów ekspertyzy grafologicznej.

Rzeczoznawca Osborn oświadcza kategorycznie, że notatki, domagające się okupu od płk. Lindbergha były pisane ręką Haptmanna. Swierdzenie obrońcy Hauptmanna adw. Reilly, iż notatki te pisane są ręką nieżyjącego już Izydora Fischa rzeczoznawca stanowczo odpiera.

Jeszcze 30 proc. subskrybentów

Nie zgłosiło się po Pożyczkę Narodową

a 1 lutego upływa termin

Rozdział obligacyj Pożyczki Narodowej subskrybowanych za pośrednictwem banków i państwowych instytucyj finansowych został już prawie zakończony. Wolniej natomiast postępuje rozdzielanie obligacyj P. N. za pośrednictwem urzędów skarbowych.

Aczkolwiek termin odbioru pożyczki upływa z dniem 1 lutego jeszcze przeszło 30 proc. subskrybentó w nie zgłosiło się do urzędów skarbowych.

Budowa „wikarówki" przy kościele N.P.M.

zostanie podjęta na wiosnę

KRAKÓW, 14. 1. — Bawił w tych dniach w Warszawie prezydent miasta Kaplicki i wziął udział w konferencji, która odbyła się pod przewodnictwem wiceministra Korsaka w sprawie protestów i zastrzeżeń, wniesionych przez prywatne i urzędowe czynniki w związku z głośną sprawą budowy „wikarówki" marjackiej w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, uczestnicy tej konferencji powzięli jednomyślną uchwałę, w której odrzucono protesty i zastrzeżenia, przyjmując natomiast projekt budowy „wikarówki" według planów architekta Mączyńskiego, przedstawionych przez komitet parafjalny kościoła Panny Marji w Krakowie.

Budowa „wikarówki" będzie podjęta na wiosnę r. b. Piękny zakątek Krakowa otrzyma budowlę dostosowaną do otoczenia.

W sprawie tej „I. K. C.", który podjął na całą Polskę głośną sprawę przeciwko „wikarówce", poniósł klęskę.

Dzień ogłoszenia wyników

zapowiada się niepokojąco

PARYŻ, 14. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi z Saarbruecken, że organ Frontu Niemieckiego „Saarbruecken Zeitung" był wydrukowany wczoraj wieczorem i natychmiast doręczony prenumeratorom. Zawiera on wezwanie do członków Frontu Niemieckiego aby powstrzymali się od pracy w dniu 15 stycznia, t. j. w dniu, w którym zostaną ogłoszone wyniki plebiscytowe.

Wydaje się prawdopodobne, że w dniu tym powstrzymają się od pracy także członkowie frontu wolności. Tak więc dzień 15 stycznia może być bardzo ciężki dla policji, tem bardziej, że ze wszystkich stron terytorjum plebiscytowego wpłynęły do komisji plebiscytowej prośby o zezwolenie na urządzenie w tym dniu pochodów.

Jest prawdopodobne, że komisja plebiscytowa udzieli swego zezwolenia na odbycie tych manifestacyj, gdyż w razie ich zakazania policja musiałaby interwenjować przeciwko manifestantom.

We wtorek członkowie komisji plebiscytowej, a mianowicie Rodhe, Henry i de Yongh udadzą się do Genewy, aby służyć Radzie Ligi Narodów wyjaśnieniami, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Przewidywania francuskie

PARYŻ, 14. 1. (PAT.). Prasa w dalszym ciągu wykazuje niezwykle żywe zainteresowanie plebiscytem w Zagłębiu Saary.

Kaiser w korespondencji z Saarbruecken pisze w „La Republique", że tocząca się obecnie walka plebiscytowa, dotyczy wewnętrznej polityki Rzeszy.

Podobnego zdania jest „Le Quotidien", który pisze: głosujący za status quo są raczej przeciwnikami Hitlera, niż zwolennikami autonomji.

Przewóz chorych samochodami



Wszyscy chcą spełnić swą powinność.

Proces narodowców w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

50, między nimi dowódca dywizji piechoty, gen. Olszyna-Wilczyński, ze strony zaś obrony zjawi się na procesie w charakterze świadków około 80 osób. Obrona powołała na świadków m. in. pp.: senatora Joachima Bartoszewicza, prezesa zarządu głównego Str. Narodowego, posła prof. Romana Rymarskiego, prezesa parlamentarnego klubu narodowego i posła Karola Wierczaka, sekretrza generalnego Str. Narodowego, których wprawdzie sąd odrzucił, niemniej na rozprawę przybędą.

CZTERY GRUPY OSKARŻONYCH

Oskarżonych możnaby podzielić na cztery grupy: jedni zostali pociągnięci do odpowiedzialności za udział w zajściach w Katedrze i wokoło niej w dniu 3 maja r. ub., inni za przemówienia i nawoływania do obalenia rządu obecnego, reszta za należenie do tajnej organizacji. Osobną grupę stanowi Henryk Konarzewski i Feliks Kierski, którzy są oskarżeni o drukowanie nielegalnych odezw. Znacznej części oskarżonych zarzuca się prawie wszystkie przestępstwa z wymienionych wyżej artykułów.

Należy tu przypomnieć, iż w początkach śledztwa toczyły się dochodzenia w kierunku artykułów 95, 96 i 97 K. K. i uwięzieni narodowcy byli spoczątku podejrzewani, iż chcą obalić rząd na drodze gwałtu i rewolucji i to właśnie w Łodzi. Następnie jednak zarzucono ten kierunek śledztwa i pozostał tylko artykuł 154 i inne, zarzucające podsądnym należenie do tajnych związków, rozpowszechnianie nielegalnych ulotek i nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, opór władzy i t. d.

Wiejski dramat

Zamordował za shańbienie siostry

Smutne stosunki panujące na wsi polskiej oświetlił akt oskarżenia, który prokurator doręczył w tych dniach Stanisławowi Stodólskiemu, przebywającemu w więzieniu.

Ojciec oskarżonego, Stanisław Stodólski, miał 11 dzieci. Różnie się te dzieci pokierowały. Jedna z córek żyła „na wiarę" z niejakim Janem Soroką. Romans ten trwał dość długo, wreszcie gdy Stodólska była już w poważnym stanie Soroka wypędził ją od siebie.

Rodzice spoczątku nie chcieli przyjąć do domu „wyrodnej" córki, ale wkońcu wzruszyli się jej stanem, jej nędzą i przyjęli ją. Niemniej jednak sprawa ta legła wszystkim na sercu i Sorokę śmiertelnie w domu Stodólskich znienawidzono.

Dnia 8 października 1934 r. młody Stodólski zobaczył Sorokę jadącego wozem przed oknami ich chałupy. Uniesiony gniewem, który dość długo w nim wzbierał, Stodólski wyskoczył na drogę i jednym strzałem z rewolweru położył Sorokę trupem. Dokonawszy zabójstwa nie uciekał. W kilka godzin później policja zabrała go do aresztu.

Sprawa Stodólskiego wpłynie niedługo na wokandę Sądu Okręgowego w Warszawie. Obrony oskarżonego podjął się adw. Ignacy Rymkiewicz.

3.500 krów w Warszawie

30 miljonów zł. płacimy rocznie za mleko

Jak wygląda „wiejska“ śmietana?

Meiszkańcy Warszawy płacą **rocznie ponad 30 miljonów zł. za mleko.** Warszawa jest w Polsce **największym rynkiem zbytu mleka.** Największy dowóz produktów mlecznych do miasta następuje **zimą,** gdy krowy wracają do **obór,** a gospodarstwa posiadają, duże zapasy pasz soczystych, następnie w końcu wiosny i pierwszych tygodniach lata. Bydło korzysta z pastwisk, mleka jest dużo i dobre. Dwa okresy zmniejszenia dowozu mleka do Warszawy, to koniec zimy, i okres żniw. czas upałów, a dla ludności miejskiej także okres urlopów i wakacyj młodzieży szkolnej.

MLEKO I POGODA

Charakterystyczne jest. że wahania spożycia mleka w Warszawie są ogromne i mogą z dnia **na dzień** wynosić kilkanaście, a **nawet** kilkadziesiąt tysięcy litrów. **Istnieje tu ogromna zależność od pogody. Przy pogodzie słonecznej, upalnej, wzrasta bardzo silnie spożycie,** w dni chłodne i **dżdżyste znacznie** spada.

W okresach świąt i wakacyj **spożycie** zmniejsza się wydatnie. **Dość** powiedzieć, że dwa dni świąteczne **w jednym tygodniu powodują na rynku** mlecznym **poważną depresję,** a trzy, niemal **katastrofę!**

RZEKI MLEKA I... TRANSPORTY JEDNOLITROWE

Skąd dochodzi mleko do Warszawy? **Największa liczba stacyj załadowania mleka do Warszawy, znajduje się w promieniu 50 — 150 km., przyczem nadchodzi stamtąd ponad 120 tys. litrów. Przez Dworzec Główny w Warszawie „przepływa“** dziennie blisko 80 **tysięcy litrów mleka, przed Gdańskim około 40.000 litrów.**

Kolejami przychodzi do Warszawy ponad 50 procent całego dowozu, samochodami, wozami i ręcznie dostaje się ponad 35 procent. Największe transporty samochodowe wynosiły po 1000 litrów.

Wozy wiejskie, obok mleka, którego ilość średnio wynosiła 50 litrów, przywoziły śmietanę.

Mleko dostarczane „na plecach“ przez kobiety wiejskie wynosiło po 20 — 25 litrów na osobę, **a zdarzały się transporty po 3 litry, a nawet po.. 1 litrze!**

BAŃKI OBOK BECZEK Z ODPADKAMI

Samochody i wozy transportowe towarzystw spółdzielczych i większych majątków nie nastręczały większych zastrzeżeń, szczególnie, jeżeli chodzi o względy sanitarne.

Jak wyglądały jednak transporty „na wózkach“ i „na plecach“?

Na jedno lub dwukonnych wozach oprócz mleka znajdowały się inne produkty (śmietana, masło, jaja), wszelkiego rodzaju warzywa, oraz wyroby własnego gospodarstwa: koszyki, miotły i t. p.

Mleko zwykle **przewożone było w bańkach po 10 — 20 litrów, często nieprykryte, zawiązane szmatką, lub tarczą gumową (najbardziej szkodliwe),** osłonięte **wiechciem słomy lub siana.**

Często stwierdzano na punktach kontroli przewozu mleka, że o**bok baniek z mlekiem, znajdowały się drewniane. odkryte beczki od odpadków, zabieranych z restauracyj, jako pasza dla bydła i trzody chlewnej! Idealny sposób nasycania mleka bakterjami i brudem.**

MLEKO „WARSZAWSKIE“

W samej Warszawie znajduje się szereg krowiarni. Liczba krów w Warszawie wynosi około 3.500. **Mleko, pochodzące od tych krów jest naogół znacznie gorsze** od dostarczanego **ze wsi.** Wpływają na to przedewszystkiem gorsze warunki odżywiania zwierząt i prymitywny stan ich utrzymania.

ŚMIETANA BEZ ŚMIETANY

Jeszcze sprawa śmietany. Dowóz jej odbywa się naogół w warunkach jeszcze mniej higjenicznych, niż dowóz mleka, a „przygotowanie“ jej, wytworzenie, budzić musi jaknajżywsze zastrzeżenia. Kontrola handlu śmietaną jest trudniejsza od handlu mlekiem.

Jak się przyrządza śmietanę? **Chodzi o to, by pociągnęła kupującego nietylko ceną, ale i wyglądem. Musi więc wyglądać na tłustą i być gęstą.** I tu zaczynają dziać się często dziwne rzeczy. Mąka, **barwiki, mleko,** twaróg **wszystko składa się na śmietanę, która ma wygląd i smak wyborowy, ale wartości odżywcze zupełnie nikłe.**

Taka śmietana nie może być w handlu, musi ona zniknąć.

OD DZIŚ

Surowsza kontrola handlu produktami mlecznemi jest wskazana i potrzebna. Ustawa nabiałowa idzie po właściwej linji. To jest pewne, że nie można osiągnąć potrzebnych rezultatów, z dnia na dzień. Trzebaby nietylko na rogatkach i dworcach, ale w każdej bramie ustawić policjanta. Czy to jest wskazane, czy trzeba, aby policja pędzała „baby“ z mlekiem, jak przekupniów ulicznych? Akcja **musi być stopniowa i musi iść po linji uświadamiania konsumenta i producenta o korzyściach, płynących z pracy handlu zorganizowanego, a prowadząc tę akcję trzeba zwrócić uwagę nietylko na jej stronę sanitarną, ale i na materjalną, na ceny. Wprowadzenie na rynek tanich gatunków mleka jest w dzisiejszych warunkach koniecznością.**

Od dziś wolno sprzedawać mleko

Tylko w naczyniach zamkniętych

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie rozporządzenie Komisarza Rządu, dozwalające sprzedaż domokrążną mleka jedynie w naczyniach zamkniętych. W związku z tem wzmożona będzie kontrola sanitarna i policyjna nad sprzedażą mleka oraz nadzór nad wytwórniami mleka.

Procent tłuszczu w pełnem mleku nie może być niższy od 3,5 proc. W wypadku stwierdzenia niższej procentowości stosowane będą surowe kary.

Mleko zatrzymane u sprzedawców w razie stwierdzenia złej jakości będzie im odbierane.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie w Komisarjacie Rządu konferencja przy udziale przedstawicieli wszystkich starostw grodzkich. Istnieje projekt, aby zanieczyszczone mleko odbierane u domokrążców było zabarwiane specjalnym barwnikiem koloru niebieskiego, nieszkodliwym dla zdrowia, a następnie zwracane im dla użytku własnego, bądź też dla karmienia bydła.

Barwienie zajętego mleka uniemożliwi dalszą jego odsprzedaż.

Dalszy odpływ dewiz wykazuje

Bilans Banku Polskiego

za 1-szą dekadę stycznia

W pierwszej dekadzie stycznia r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.3 miljn. zł. do 503.6 miljn. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 6.2 miljn. zł. do 21.1 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów w Banku zmniejszyła się o 55.8 miljn. zł. (do 700.7 miljn. zł.), przyczem portfel wekslowy zmalał o 41.1 miljn. zł. (do 612.9) portfel zainkasowanych biletów skarbowych o 6.6 (do 41.3), a portfel pożyczek zastawowych o 8.0 (do 46.5). Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 10.8 miljn. (do 46.5). „Innne aktywa“ i „inne pasywa“ uległy spadkowi (do 134.8) i 35.9 (do 181.3) miljn. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 3.7 (do 236.8).

W wyniku tych zmian obieg biletów bankowych zmniejszył się o 42.8 miljn. (do 938.9). Pokrycie złotem wzrosło z 44.87 do 46.84 proc.

Urzędnicy zabiegają

O akcję oddłużeniową

Stan urzędniczy jest niesłychanie zadłużony. Niedawno przeprowadzona w tej sprawie ankieta wykazała, że zadłużenie wynosi średnio na głowę 1.621 zł. i równa się półrocznej pensji. Dość częste jednak są wypadki, w których zadłużenie wynosi pensję dwuletnią. Jak to spłacić?

Toteż wśród pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych powstała myśl zwrócenia się do miarodajnych czynników o ustawowe ujęcie sprawy oddłużenia tych pracowników. Pracownicze organizacje zawodowe i kredytowe pragną wzorować się na zasadach, na których oparte są wydane już ustawy o oddłużeniu rolnictwa i przemysłu.

Sprawa ta mogłaby być rozwiązana w drodze utworzenia specjalnej instytucji kredytowej przez centralne pracownicze organizacje kredytowe, które uzyskały już bądź uzyskają prawo przyjmowania wkładów w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Z dniem dzisiejszym

Koniec feryj zimowych

Z dniem wczorajszym zakończyły się ferje zimowe w szkolnictwie powszechnem i średniem. Dziś, 15 b. m. rozpoczyna się w szkołach drugie półrocze i regularna nauka.

Sfery gospodarcze

Przeciw ubezpieczeniom

Centralny Związek Przemysłu Polskiego („Lewiatan“) złożył Ministrowi Opieki Społecznej memorjał w sprawie ubezpieczeń społecznych, w którym wypowiada się za ich ograniczeniem przez objęcie przymusem ubezpieczeniowym tylko potrzeb o charakterze zbiorowym z pozostawienien. indywidualnych inicjatyie i zabiegliwości indywdualnej, oraz za odbiurokratyzowaniem ubezpieczeń i obniżeniem opłat.

Redukcja pracy

w przemyśle bawełnianym

Kartel przędzy bawełnianej (który obecnie jest w trakcie odnawiania porozumienia kartelowego, wygasłego z Nowym Rokiem i zastąpionego chwilowo przez prowizorjum obowiązujące do 15 lutego) wprowadza w swoich fabrykach z bieżącym tygodniem zredukowanie czasu pracy do 38 godzin tygodniowo.

Jeszcze niedawno temu donoszono, że przez cały styczeń Łódź pracować będzie normalnie. Jak się pokazuje, zakupy zimowe zawiodły, gdyż kartel motywuje redukcję czasu pracy istnieniem sporych zapasów przędzy na rynku.

Ograniczone wydawanie

Świadectw ubóstwa

Ministerstwo Skarbu zwróciło uwagę władz administracyjnych na konieczność oględnego wydawania świadectw ubóstwa.

Ostatnio bowiem przy zwalnianiu od cła przesyłek z darami nadchodzących z zagranicy okazało się w wielu wypadkach, że osoby rzekomo ubogie posiadają majątek. Tak np. wydawane były świadectwa ubóstwa posiadaczom większych gospodarstw rolnych.

Wolą nie figurować

w rejestrze

Wydział handlowy warszawskiego Sądu Okręgowego jest ostatnio formalnie zarzucony podaniami o wykreślenie z rejestru handlowego, wnoszonemi przez różne firmy z powołaniem się na nowe przepisy o tym rejestrze, który nakłada na firmy nowe obowiązki, ale zezwala na niefigurowanie w rejstrze niektórym firmom o obrocie rocznym mniejszym od 100.000 zł.

Podań takich napłynęło już po nad 2 tysiące. Firmy wolą uniknąć obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych, chociaż mogą w ten sposób uniknąć dowolności władz skarbowych przy wymierzaniu podatków.

Już jest wprowadzona

Instytucja lekarzy domowych

Warszawa podzielona na 220 rejonów

Jak się dowiadujemy, w Warszawie wprowadzona już jest w życie reforma systemu lecznictwa w Ubezpieczalni Społecznej, dostosowana do nowej instytucji lekarzy domowych.

Przeprowadzono podział stolicy na blisko 220 rejonów lekarskich, przyczem nastąpiła zmiana w systemie pomocy lekarskiej. Połączone zostały funkcje lekarzy ambulatoryjnych i lekarzy rejonowych. Lekarze zatrudnieni w ambulatorjach równocześnie obchodzą chorych w domach.

Ogólna liczba personelu lekarskiego uległa zmniejszeniu o 60 osób.

Ubezpieczalnia warszawska przewiduje w najbliższych tygodniach zorganizowanie nowej sieci ośrodków leczniczych. Założonych będzie 15 ośrodków: w dzielnicy Wolskiej, w śródmieściu, jak i na przedmieściach południowej części Warszawy.

Kto jest chałupnikiem?

Sąd Najwyższy ustalił pojęcie chałupnika, co ma doniosłe znaczenie zarówno przy ubezpieczeniach społecznych, jak i przy wymiarze podatków. Według opinji izby cywilnej Sądu Najwyższego, za chałupnika uważać należy każdą osobę, której praca dla kupca, majstra, lub pośrednika stanowi główne źródło utrzymania (orzeczenie Nr. C. 2731/33).

Wspaniały rozwój automobilizmu

ale — w Niemczech

Rozwój automobilizmu w Niemczech, gdzie jednym z głównych punktów zakrojonych na olbrzymią skalę robót publicznych jest właśnie budowanie specjalnie dla samochodów przeznaczonych „autostrad“, postępuje w latach ostatnich olbrzymiemi krokami.

I tak zbyt pojazdów mechanicznych na rynku niemieckim. który w roku 1932 wynosił 104.600 sztuk, w roku 1933 podniósł się do 151.500 czyli prawie o połowę, w roku zaś 1934 osiągnął cyfrę 233.400, co stanowi znowu w stosunku do roku poprzedniego wzrost przeszło 50-procentowy.

Jest powszechnie wiadome, jak wielkie znaczenie ma motoryzacja kraju na wypadek wojny. Toteż w parze z temi niezwykle szybkiemi postępami automobilizmu w Niemczech, wzmagającemi ich gotowość bojową, tem smutniejsze refleksje nasuwają się spowodu postępującego zaniku ruchu samochodowego w Polsce, gdzie nadmierne opłaty na fundusz drogowy nic nie pomogły na polepszenie stanu naszych dróg (bo przeciwnie, wskutek braku konserwacji są one naogół coraz gorsze), a tylko uniemożliwiły dalsze utrzymywanie samochodów znacznej części tych, którzy je przedtem mieli.

16 godzin pracy

60 zł. zarobku miesięcznego

Wyzysk chałupników w Warszawie

Chałupnicy szewcy w Warszawie wystąpili o zawarcie umowy zbiorowej, powołując się na wyzyskiwanie ich przez poszczególnych pracodawców. Praca ich bowiem jest wyzyskiwanan do najwyższych granic.

Tak np. za uszycie pary cholewek chałupnicy otrzymują od 70 do 80 groszy. Aby podnieść swe zarobki do 60 zł. miesięcznie, chałupnicy szewcy muszą pracować po 16 godzin na dobę. Pozatem chodzi o stosowanie przymusu ubezpieczenia społecznego chałupników w celu zapewnienia im pomocy lekarskiej i na wypadek bezrobocia

Sprawą tą zajęła się inspekcja pracy, która wyznaczyła dwustronną konferencję na czwartek.

Międzynarodowy

Kartel cynkowy

został rozwiązany

Jak donoszą z Brukseli, międzynarodowy kartel cynkowy został ostatecznie i definitywnie rozwiązany. Jak się wydaje, nie została uczyniona żadna próba w celu ponownego odbudowania tego porozumienia.

„Czarna giełda“ węglarzy — rozbita

Próby dywersji na G. Śląsku

Pisaliśmy już o tem, że podczas ostatnich mrozów hurtownicy usiłowali sztucznie podwyższyć swe zarobki, nie podwyższając oficjalnych cen węgla w detalu. Kombinacje hurtowników streszczały się w tem, że wstrzymywali się od oficjalnych tranzakcyj na terenach t. zw. „Syberji“, to znaczy na dworcu Warszawa - Towarowa. Przesiadywali w pobliskich restauracjach i tam przybywającym kupcom - detalistom proponowali sprzedaż wagonu węgla z podwyżką, wahającą się w granicach od 15 do 25 zł.

Steroryzowani w ten sposób kupcy przepłacali za węgiel, pokrywając stratę z własnej kieszeni. Wszakże byli i tacy, którzy ryzykowali podwyżkę, by wynikłe straty przerzucić na kieszenie klientów.

Komisarjat Rządu, który walczy z czarną giełdą węglową, przeprowadził ostatnio selekcję osob zajmujących się handlem węglem, wskutek czego cały szereg pośredników, nie posiadających uprawnień przemysłowych i nieponoszących świadczeń na rzecz skarbu państwa, znikł z terenu t. zw. „Syberji“. Pośrednicy ci próbowali jeszcze korzystać z ostatnich mrozów, aby oszukiwać naiwnych detalistów pogłoskami o zamierzonej zwyżce cen węgla. Manewr ten przeważnie nie udawał się, gdyż składy opałowe nawiązywały bezpośredni kontakt z koncernami węglowemi, posiadającemi na terenie Warszawy własne bocznice kolejowe.

Część pośredników nie daje wprawdzie za wygraną, krząta się na Śląsku, szerząc niepokojące wiadomości, że rozbicie czarnej giełdy w Warszawie godzi w interesy przemysłu węglowego. Jest to oczywiście wierutne kłamstwo.

Dodatki samorządowe

do podatków państwowych

Władze nadzorcze wyjaśniły, w jakiej wysokości samorządy preliminować mają w budżetach na rok 1935 - 36 dodatki komunalne do niektórych podatków państwowych.

Dodatek komunalny do państwowego podatku od spożycia, zużycia względnie produkcji ma być preliminowany w kwocie 1 zł. 13 gr. na 1 mieszkańca miasta, 17,5 gr. na 1 mieszkańca powiatu i 8,8 gr. na 1 mieszkańca gminy wiejskiej.

Przypuszczalny wpływ z dodatku komunalnego do scalonego podatku obrotowego preliminować należy rocznie w kwocie 17,5 groszy na 1 mieszkańca miasta, 2,7 gr. na 1 mieszkańca powiatu i 1,3 gr. na 1 mieszkańca gminy wiejskiej.

Gdy my budujemy okręty

Inni swoje rozbierają...

W dniu wczorajszym rozpoczęła w Londynie obrady międzynarodowa konferencja żeglugowa, obesłana przez przedstawicieli 15-tu krajów. Ma ona opracować plan rozbiórki około 9 milj. tonn statków, ciążących obecnie na rynku frachtowym. Przewidziane jest omówienie warunków sfinansowania rozbiórki, m. in. drogą wypuszczenia pożyczki na poważną sumę.

Jest to jeden z paradoksów, tak częstych w życiu obecnem. Polska, która ma za mały tonaż floty handlowej, stara się ją rozbudować kosztem wielkich ofiar i poważnym naszym sukcesem będzie w tym roku ukończenie w stoczni włoskiej dwóch nowych wielkich statków transoceanicznych dla Polski, „Piłsudskiego“ i „Batorego“, które zwiększą nasz tonaż o 30 tysięcy tonn. Inne zaś państwa głowią się nad tem, jakby zniszczyć pewną część swych flot — od naszej cyfry 300 razy większą...

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 14 stycznia

Dewizy: Holandja 357.85 (sprzedaż 358,75, kupno 356.95); Londyn 25.93 (sprz. 26.06, kup. 25.80); Nowy Jork 5.28 i pół (sprz. 5.31 i pół, kupno 5.25 i pół); N. Jork (kabel) 5.28 i siedem ósmych (sprz. 5.31 i siedem ósmych, kupno 5.25 i siedem ósmych); Oslo 130.35 (sprz. 131.00, kupno 129.70); Paryż 34.93 i pół (sprz. 35.02, kup. 34.85); Praga 22.12 (sprz. 22.17, kup. 22.07); Szwajcarja 171.44 (sprz. 171.87, kup. 171.01); Stokholm 133.74 (sprz. 134.39, kup. 133.09); Włochy 45.31 (sprz. 45.43, kup. 45.19); Berlin 212.35 (sprz. 213.35, kup. 211.35); Madryt 72.45 (sprz. 72.81, kupno 72.09).

Obroty średnie, tendencja dla walut europejskich nieco słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.27¼—5,27. Rubel złoty 4.58¾—4.58½. Dolar złoty 8.91. Rubel srebrny 1.62, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.70. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 193.50—193. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 25.96.

Akcje: B. Polski 97.50; Węgiel 14.50; Ostrowite 40.00; Haberbusch 42.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie utrzymana, dla Listów zastawnych i akcji — niejednolita.

W obrotach prywatnych 7 proc. pożyczka dolarowa m. st. Warszawy 68 i trzy ósme — 68 i pół (w proc.).

Papiery procentowe: 5 proc. konw. 65.75 — 65.50, 5 proc. kolej. 60.50, 6 proc. dolar. 75.25 — 75.75 — 75.50, 7 proc. stabil. 70.25 — 70.38—70.13, po 500 dol. 70.88 — 70.63, 8 proc. l. z. Przem. Pol. funtowe 82.50, 4 i pół proc. ziemskie 52.50 — 52.25 — 52.50, 7 proc. ziem. dolar. 48.75, 5 proc. Warszawy stare 72, nowe 61 — 61.25 — 61.13, 5 proc. Siedlec nowe 41,

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 14 stycznia

Ogólny obrót 6.711 tonn, w tem żyta 3.872 tonny. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerw. szkl. 18.50—19, jednolita 18.50—19; zbierana 17.50—18; żyto I-szy st. 14.50—15; II-gi 14.25—14.50; owies I-szy st. 14.50—15; II-gi 13.50—14.50; III-ci 13—13.50; jęczmień brow. 21.50—23; gat. II-gi 19.50—20; III-ci 16.75—17.25; IV-ty 16.25—16.75; mąka pszenna gat. I-B 31—33; I-C 29—31; I-D 27—29; I-E 25—27; II-B 23—25; II-D 22—23; II-F 21—22; II-G 20—21; III-A 15—16; żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24; do 65 proc. 22—23; II-gi 17—18; razowa 17—18; poślednia 14.50—15; otręby pszenne grube 11—11.50; średnie 10—10.50; miałkie 10—10.50; żytnie 8.75—9.

Trzeba z tej sposobności skorzystać

Aktywność mas polskich w Ziemi Czerwieńskiej podnosi się

LWÓW 12 stycznia.

Od momentu powstania Polski w polityce naszej na Ziemi Czerwieńskiej zostało popełnionych wiele niedociągnąć i błędów. Wiele rzeczy mogło być zrobionych wcześniej, wiele w szerszym zakresie i z większym rozmachem. Żaden jednak spośród naszych błędów nie był tak dotkliwy skutkach, jak sposób przeprowadzenia wyborów gminnych latem 1927 r.

Wybory te zostały dokonane pod znakiem obalenia polskiej większości w ciałach samorządowych. Osiągnięto ten cel. W miastach niemal po równej części weszli do rad miejskich Polacy, Żydzi i Rusini, z tem jednak, że wśród Polaków byli to przeciwnicy ekspanji polskiej w duchu narodowym, natomiast jako mandatarjusze Żydów i Rusinów wyszli wyraziciele syjonizmu i nacjonalizmu ukraińskiego.

NAJWIĘKSZY BŁĄD

Tych Rusinów, którzy są pojednawczo nastrojeni do polskości, którzy przy wyborach gminnych idą razem z Polakami i którzy lojalnie ustosunkowali się do powstającego Państwa Polskiego, ukrainizm nazywał obelżywie „chruniami". Rzecz niebywała, a jednak prawdziwa, w prasie sanacyjnej w r. 1927 przyjęto tę samą terminologję i otwarcie wzywano do tego, że Polacy winni od siebie odrzucić owych „chruniów". I istotnie czynniki przeprowadzające ówczesne wybory samorządowe skrupulatnie te wskazówki wykonywały.

Padły więc ofiarą owej szaleńczej krucjaty wszystkie elementy ruskie, które po wsiach o przewadze ukraińskiej, wzięły na siebie, po powstaniu Polski ciężar sprawowania komisarycznych zarządów gminnych. Można sobie łatwo przedstawić, jakie skutki pociągnęło za sobą to pogardliwe odepchnięcie żywiołów ruskich, które odważyły się stanąć przy polskości i państwowości polskiej.

Najokropniejsze jednak skutki wybory samorządowe z roku 1927 spowodowały po stronie polskiej. Obniżyły one samopoczucie i aktywność mas polskich. Były one dla ludności polskiej namacalnym dowodem, że jej stan ulega pogorszeniu w porównaniu ze stanem, jaki istniał za Austrji. Wtedy bowiem ordynacja wyborcza zapewniała Polakom większość w samorządzie na terenie Ziemi Czerwieńskiej.

DUŻY POSTĘP

Dopiero wybory do rad miejskich, jakie się odbyły przy końcu 1933 r. i niedawno przeprowadzone wybory gromadzkie wniosły wydatne polepszenie, jak już mieliśmy sposobność to wykazać. Pomijamy zupełnie stronę polityczną tych wyborów, nie gra tu roli, pod jaką barwę partyjnie polityczną statystyki oficjalne zaliczyły gros radnych polskich. Istota rzeczy leży w tem, że w przeważnej ilości miast i miasteczek, a w województwie tarnopolskiem we wszystkich niemal miastach i miasteczkach w rękach polskich jest większość mandatów radzieckich. Dzięki powyższemu, Żydzi utracili charakter języczka u wagi, języczka tamującego twórczość i rozmach polskości.

Duży postęp oznaczają wybory gromadzkie, które przyniosły poważny wzrost procentu mandatów polskich. Przy wyborach do rad gminnych i do rad powiatowych, sądzić należy, że większość polska zaakcentuje się jeszcze silniej. Jesteśmy dziś świadkami podnoszącego się nastroju mas polskich na Ziemi Czerwieńskiej. Spostrzeżono to już po stronie ukraińskiej i daje się tam z tego powodu wyraz swym objawom.

Jest przytem sprzyjająca po temu sytuacja międzynarodowa. Rosja jest zagrożona od Dalekiego Wschodu, przytem obawiając się wewnętrznych dywersyj i trudności, zapamiętale zwalcza u siebie przejawy ukrainizmu.

STOSUNEK DO RUSINÓW

Ale nie wszyscy to widzą, nie wszyscy chcą towarzyszyć pochodowi aktywności mas polskich. W tym samym bowiem czasie prowadzi się politykę ogołocenia Ziemi Czerwieńskiej z szeregu urzędów i instytucyj.

Fakt, że ukrainizm doznaje klęsk na terenie Rosji sowieckiej, dla wielu jest nie sygnałem wzmożonej akcji popierania i rozwoju polskości, ale punktem wyjścia dla snucia wszelkiego rodzaju rachub. Jeśli ukrainizm jest tam bity, jeśli tam nie może na nic liczyć, to my musimy — tak się mówi — prowadzić pozytywną politykę w stosunku do ludności ruskiej.

Dla ludzi rozumiejących potrzeby i interesy Ziemi Czerwieńskiej wszelkie t. zw. pozytywne ustosunkowanie się do problemów rusko - ukraińskich, oznacza od lat zawsze stale jedno i to samo: rezygnację z aktywnego, wszystkie pola obejmującego pomnażania liczebnych, duchowych, cywilizacyjnych i gospodarczych sił polskości. Jesteśmy bowiem nieraz uparci na punkcie niekorzystania ze sposobności, jakie daje dana chwila historyczna.

W. Ś.

Jan i Cecylja

Pomnik bohaterow powieści „Nad Niemnem"

Któż nie zna powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem"? I kto nie pamięta legendy o „Janie i Cecylji, którzy przybyli do puszczy nadniemeńskiej, zamienili ją w urodzajne pola i otrzymali później od króla herb i nazwisko Bohatyrowiczów?

Powieść „Nad Niemnem" Orzeszkowa pisała przeważnie w majątku Miniewicze, leżącym nad Niemnem, a stanowiącym własność krewnego Orzeszkowej — Jana Kamińskiego. Dwór sąsiadował z zaściankiem szlacheckim Samostrzelce, albo zwanym jeszcze inaczej — Bohatyrowicze.

U wylotu wąwozu nad Niemnem, niedaleko dworu i zaścianka, zachował się drewniany pomnik na grobie Jana i Cecylji oraz dwa głazy z wyrytemi na nich znakami, dziś już nie dającemi się odczytać.

W czasie wojny pomnik uszkodzono, od zniszczenia ocalił go jeden z gospodarzy zaścianka Bohatyrowicze. Po skończonej wojnie postawiono go znów na dawnem miejscu, aż obecnie znów zaczął chylić się ku upadkowi.

Sprawą pomnika zajęło się grodzieńskie Towarzystwo im. Elizy Orzeszkowej. Sprowadzono pomnik do Grodna i umieszczono go w muzeum. Na miejscu zaś starego pomnika stanie nowy, wykonany w dębie i gruszy ściśle według wzoru, wziętego ze starodawnego nagrobka Jana i Cecylji.

„A machłojke" dwóch żałobników

na cmentarzu żydowskim

Jak donosi „Hajntyge Najes" na kieleckim żydowskim cmentarzu trwa już od dłuższego czasu „a machłojke" (walka) konkurencyjna między dwoma zawodowymi piewcami żałobnymi: — Szymele Zajfmanem i Załmenem Walersztajnem.

Szymele Zajfman, zajmujący stanowisko żałobnego piewcy od czasów przedwojennych, wychodzi z założenia, że za długoletnie pełnienie obowiązków należy mu się „chazuke" (wyłączność) w tej dziedzinie i traktuje Załmena Walersztajna, który dopiero od niedawna, bo zaledwie od trzech lat wtajemnicza się w arkana branży, jako intruza. Walka żałobników obfituje w gorszące sceny i niejednokrotnie kończy się bójkami, których hałaśliwe odgłosy („dos kwiczeraj") słychać daleko poza cmentarzem.

Pod pewnym względem klientela cmentarna korzysta na tej „machłojce", obaj bowiem żałobni piewcy licytują się in minus:

— Ja — woła Szymele — zaśpiewam pienia żałobne za 20 groszy!

— Ja za dziesięć! — woła Załmen Walersztajn.

— A czy ja nie zaśpiewam za pięć? — dorzuca ustępliwy Szymele. — Niech stracę! Samego drożej kosztuje!

Awantury doszły do wiadomości miejscowego rabina Rapaporta. Po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy rabin wydał wyrok, dający zasiedziałemu Szymele Zajfmanowi prawo urzędowania przez trzy tygodnie w miesiącu, a Załmenowi Walersztajnowi przez jeden tydzień. Krąbrny Walersztajn jednak nie podporządkował się wyrokowi, ponieważ uważa się za pokrzywdzonego.

Zatarg trwa.

Na ekranach

Pierwszy polski „dubbing"

„Siostra Marta jest szpiegiem" w kinie „Atlantic"

Filmowi granemu obecnie w kinie „Atlantic" należy się obszerniejsze omówienie, gdyż jest dość poważnem wydarzeniem w rozwoju polskiej kinematografji. Mianowicie film „Siostra Marta jest szpiegiem", nakręcony przez „Universal Pictures Corporation" został w Polsce „zdubingowany", to znaczy otrzymał polskie dialogi, odpowiednio podłożone pod akcję rozgrywającą się na ekranie.

„ABC" przeprowadziło w swoim czasie ankietę na temat dubbingu. W ankiecie wzięli udział przedstawiciele świata literackiego, artystycznego, specjaliści branży filmowej — część odpowiedzi padła przeciw dubbingowi, większość wypowiedziała się za dubbingiem, ale zdaje się, najwłaściwsza była ta odpowiedź, która zadecydowała tak: najpierw nam ten dubbing pokażcie, a potem będziemy o nim mówić. I właśnie dubbing nam pokazano. W filmie „Siostra Marta jest szpiegiem" komendant miasta, Conrad Veidt, dawno zresztą nie widziany na naszych ekranach, mówi po polsku. Madeleine Carrol (siostra Marta) mówi głosem suchym, głuchym, ale również bądźcobądź — po polsku.

Dubbing walczy z dwiema trudnościami. Przemówić tak, żeby wypowiadane słowa zgadzały się z ruchem ust widzianym na ekranie. W pierwszym naszym dubbingu mniejwięcej udało się to zrobić. Niekiedy polski aktor, dublujący Veidta, musiał przeciągać słowa, ażeby skończyć zdanie równocześnie z Veidtem, ale robił to w ten sposób, że zawsze do zaakcentowania wybrał słowa ważne, znaczące i niemal mieliśmy wrażenie, że sam Veidt chciał na tem słowie położyć szczególny nacisk. Starano się w ten sposób o zasadniczy cel dubbingu: dać złudzenie, że artysta, grający w filmie mówi po polsku.

Zbyt jednak dobrze znamy i pamiętamy Veidta, żeby poddać się temu złudzeniu. Na sali słychać było uwagi: dla Veidta dobrano dobry głos. Uwaga słuszna, ale odrazu z niej wynika, że dubbing polski będzie musiał wytworzyć jakby głosowych sobowtórów szeregu popularnych kinowych gwiazd. Nie można przecież dopuścić do takiej sytuacji, ażeby równocześnie w dwóch różnych kinach warszawskich Veidt mówił dwoma różnemi głosami.

Podłożony pod dialog Veidta głos harmonizował z indywidualnością artysty. Gorzej było z dubbingiem roli Madeleine Carrol — tu głos nie odpowiadał ani typowi artystki, ani wymaganiom mikrofonu.

Po tych wszystkich zastrzeżeniach, niewątpliwy plus dubbingu — ekran wolny od przykrych napisów, zaprzeczających samej istocie filmu dźwiękowego. Jest to bardzo ważne dla wszystkich filmów obfitujących w dialogi i mocno steatralizowanych. „Siostra Marta jest szpiegiem" należy właśnie do takich filmów i gdyby nie dubbing, ocena filmu musiałaby wypaść znacznie gorzej. Dzięki dubbingowi nie nużyła nas akcja rozwijająca się dosc wolno i to głównie w dialogach.

Dubbing ułatwia nam kontakt z zagranicznym filmem mówionym, ale ta sprawa ma dwie strony. Do tej pory trudność zrozumienia dialogu czyniła nas bardziej czułymi na wartości czysto filmowe, teraz łatwizna dubbingu będzie sprzyjać powodzeniu filmu, realizowanego w czterech ścianach atelier i będącego raczej filmowanym teatrem, niż filmem. Dubbing powiększa jeszcze przewrót wywołany zdobyciem głosu przez „wielkiego niemowę" i zawiera poważne niebezpieczeństwa dla tych wszystkich walorów artystycznych, które tworzyły z filmu sztukę odrębną i nadawały mu prawo do powiększania liczby muz o dziesiątą muzę — Filmję.

Dla szerokich mas dubbing udostępni wiele filmów i może wpłynąć na podniesienie frekwencji w kinach. Dla prawdziwych kinomanów dubbing zawsze będzie sprawiał wrażenie jakiejś namiastki, jakiegoś hokus-pokus, okradającego aktorów z ich indywidualności i zastępującego tę indywidualność techniczną sztuczką.

To wszystko nie znaczy, że dubbing „Siostry Marty" wypadł źle. Przeciwnie, raczej spodziewałem się znacznie słabszych rezultatów. Inna rzecz, że to jeszcze nie jest poziom, jaki należy osiągnąć. Ale gdyby nawet doszło się niemal do kwintesencji doskonałości, sto razy wolę słuchać prawdziwego głosu Franciszki Gaal w świetnie zagranej scenie przed sądem w filmie „Piotruś", mimo, że nie wszystko z dialogu rozumiem, niż najlepszego nawet dubbingu.

A teraz — stop z dubbingiem. Trzeba powiedzieć i o samym filmie. „Siostra Marta jest szpiegiem" jest dość zręcznie zrobioną historją szpiegowską, unika efektów taniej sensacji i wydobywa bohaterstwo żołnierza. Można przyjemnie spędzić wieczór na obejrzeniu tego filmu i zarazem przekonać, że widzieliśmy już lepsze próbki z gatunku „X-27" i „Mata Hari".

Z. Broncel

Belgja zainteresowała się Polską sztuką ludową

W Brukseli, stolicy Belgji, otwarto w dniu 11 stycznia wystawę polskiej sztuki ludowej. Zorganizowanie tej wystawy należy zawdzięczać staraniom prof. Morelowskiemu z Uniwersytetu im. Stef. Batorego w Wilnie.

„La Nation Belge" w związku z wystawą ogłasza wywiad z prof. Morelowskim pióra prof. Desonay.

— Muszę przyznać — mówi prof. Morelowski — że nasze wieśniaczki wykazują wyjątkowy dobry smak w swej twórczości tkackiej, na zachodzie zbliżają się do ornamentyki zachodniej, odtwarzając kwiaty, bukiety, zwierzęta. Wschód natomiast lubuje się tak jak kraje pruskie i szwedzki folklor w figurach geometrycznych: wolą ornamentykę abstrakcyjną, surową kompozycję. Bo też sztuka poucza nas o jego charakterze. Powiedz mi, jakie haftujesz kwiaty, a powiem ci, kim jesteś. Koło Krakowa przeważają barwy żywe, tkaniny kolorowe, wieśniak Wileńszczyzny przedstawia materjały o tonach poważnych, ciemniejszych. — Rząd polski gorliwie zabiega o utrzymanie tych folklorystycznych właściwości polskich prowincyj, tworzą się szkoły, oraz wysyła się na wieś delegatów skupujących tkaniny. Sztuka ludowa ma dawne tradycje, sięgające zdobnictwa mszałów, na których można odnaleźć niejeden motyw dziś używany w chatach. A z chwilą, gdy w ręce włościanek dano ulepszone narzędzia tkackie, ukazały się nowe kombinacje i tworzywa, wykazujące żywotność tego rzemiosła.

„Profesor Morelowski — pisze w zakończeniu prof. Desonay — jest zapalonym propagatorem szlachetnej sprawy zachowania tradycyjnej sztuki ludu i przy otwarciu Wystawy wygłosi odczyt na powyższy temat. Patronat poselstwa polskiego dla tych Dni Polskich jest gwarancją powodzenia, a dodajmy że bal w salonach Residence Palace 13 stycznia pokaże nam konkurs polskich kostjumów, co niewątpliwie podniesie jeszcze urok całej uroczystości".

Uroczystość wręczenia nagrody literackiej

Jak się dowiaduje agencja PID uroczystość wręczenia państwowej nagrody literackiej tegorocznej laureatce p. Kazimierze Iłłakiewiczównie wyznaczona została na nadchodzącą środę, dn. 16 b. m. Nagrodę wręczy p. Iłłakiewiczównie, Minister Oświaty, Jędrzejewicz.

Młody człowiek wstał, metodycznie wystukał popiół z fajki i udał się na punkt obserwacyjny, z którego dokładnie widział wejście do hotelu. To nie uszło uwagi czatującego również Lipowieckiego.

— Oho! — pomyślał — też węszysz? Już ja się postaram ukrócić twoją ciekawość.

Znajdował się w sytuacji o tyle lepszej, że sam niewidoczny widział swego konkurenta i miał czas zastanowić się nad usunięciem go z drogi.

Na progu hotelu ukazał się chłopak w uczniowskiej czapce, w wieku szesnastu, siedemnastu lat, dźwigający dwie walizki, za nim wyskoczyła Andzia i, biegnąc po dorożkę, rzuciła Anglikowi porozumiewawcze spojrzenie.

Lipowiecki już siedział w taksówce.

— Niech pan jedzie za tą taksówką — wskazał szoferowi samochód, uwożący młodzieńca z walizkami.

Po dwudziestu minutach jazdy wąskiemi uliczkami żydowskiej dzielnicy, wypełnionej nieprzerwanem dzwonieniem tramwajów, hałaśliwem dudnieniem roztrzęsionych wozów ciężarowych, sygnałami aut, wolno sunących jak olbrzymie węże, przeraźliwem nawoływaniem się handlarzy ulicznych i namiętną, gardłową gwarą — wyjechali na dworzec autobusowy.

Młodzieniec w uczniowskiej czapce skierował się do jednego z ogromnych samochodów, kupił bilet, jednocześnie obiedwie walizki powędrowały na dach pod płachtę brezentową.

Lipowiecki dowiedział się bez trudu, że interesujący go autobus kursuje na linji Warszawa — Puławy — Lublin i odchodzi za pół godziny. Zarezerwował sobie miejsce i udał się na poszukiwanie Anglika.

Zobaczył go zdaleka, siedzącego w taksówce, opuszczona chorągiewka licznika nasuwała przypuszczenie, że pomocnik Perkinsa ma zamiar jechać wślad za autobusem.

Agent podszedł do jednego z policjantów, pełniącego służbę na obszernym placu, noszącym nazwę dworca, i po wylegitymowaniu się kazał sobie sprowadzić któregoś z dyżurnych wywiadowców.

— Dziwny człowiek. Cóż go Afganistan obchodzi?— mruknął Archie i dodał: — Kto mu tam potrafi odebrać te dokumenty.

- Siłą napewno nie. Ale mamy inny sposób.

- Jaki?

— Powiem ci, gdy przyjdzie czas. Narazie czekajmy, czy wróci i starajmy się być pierwszymi, którzy o tem będą wiedzieli.

Zaległo milczenie. Perkins przymknął oczy i coś rozważał, jego nieodstępny i najbliższy pomocnik napozór flegmatycznie palił fajkę, wypuszczając gęste kłęby dymu.

— Okazja może się nie nadarzyć — Archie wypowiedział myśl, która go mocno niepokoiła.

— Pewności niema, chociaż założyłbym się dwa do jednego, jeszcze spotkamy tu Gordona.

— Goddam! — burknął Archie. — Im dłużej zastanawiam się nad jego ucieczką, tem większą pretensję mam do wywiadu polskiego.

— Nie masz racji, chłopcze. Pilnowanie Gordona było naszą sprawą. Niema co ukrywać — wystrychnął nas na dudków i tyle. A czy im nie wszystko jedno? Może się cieszą nawet.

— Jednak przyrzekli, że Gordon nie wyjedzie z Polski i nie dotrzymali zobowiązania. Co oni teraz mówią?

Perkins zrobił niecierpliwy gest, wstał i zaczął się przechadzać po pokoju:

— To mnie najwięcej irytuje. Znam dobrze Polaków i cenię ich. Takiej bezczelności nie spodziewałem się jednak. Twierdzę spokojnie, że Gordon nie wyjechał z Polski.

— Rzeczywiście, niesłychana bezczelność — dorzucił Archie. — Przecież mamy niezbite fakty!

— One ich nic nie obchodzą. Bardzo naiwny sposób, ale wobec naszej bezsilności skuteczny.

— W takim razie niech powiedzą, gdzie jest Gordon.

— Sądzisz, że nasi przedstawiciele nie zadawali im tych pytań? — zawołał Perkins podrażnionym tonem.— Uśmiechali się tajemniczo i mówili, że chętnie nam

STYCZEŃ

15

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—3	5—52

KSIĘŻYC	
wschód	zachód
11—4	4—34
Dł. dnia	Przyb.
8—13	0— 29

Dziś św. Pawła
Jutro św. Marcelego

Chmurno i opady śnieżne

Wczoraj w godzinach porannych na Pomorzu, w Wielkopolsce oraz na Mazowszu było pochmurno i miejscami padał śnieg, w Wileńskiem, na Polesiu, Wołyniu i Podolu było chmurno i gdzieniegdzie mglisto, na pozostałym obszarze kraju było dość pogodnie. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła: od —1 stop. do —6 stop. na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku i od —6 stop. do —15 stop. w pozostałych dzielnicach. Niewielkie opady śnieżne w ciągu doby ubiegłej ogarnęły jedynie północno-zachodnią część Polski, pozatem opadów nie notowano. Szata śnieżna w porównaniu z dniem ubiegłym nie uległa większym zmianom.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnemi. W zachodniej połowie kraju lekki, pozatem umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry zachodnie w zachodniej, a z kierunków południowych we wschodniej połowie Polski

Tajemnica zabójstwa i samobójstwa
została wyjaśniona

KRAKÓW, 14. 1. — Tajemnicza tragedja, jaka rozegrała się przed gmachem neurologicznym w Krakowie, stanowi przedmiot dochodzeń. Dochodzenia te są niesłychanie ciężkie, gdyż najbardziej kompetentne osoby, medyczka Targowska i student prawa Jost, nie udzielą już żadnych wyjaśnień, gdyż tajemnicę tragedji zabrali do grobu.

Przesłuchano kilka osób, które pozostawały w kontakcie z Targowską. Okazuje się, że poznanie Targowskiej z Jostem miało miejsce jeszcze przed kilku laty. Jost poznał Targowską w Toruniu, dokąd jako córka dyrektora seminarjum w Stryju przyjechała wraz z ojcem. Znajomość trwała dłuższy czas. Potem nadeszły studja uniwersyteckie. Targowska wyjechała na medycynę do Krakowa, Jost studjował zaś prawo na Uniwersytecie Warszawskim, mimo to kontakt między nimi nie ustał.

Jost przyjeżdżał na ferje akademickie do Krakowa, gdzie widywał się z Targowską. Po pewnym czasie oświadczył się o rękę Targowskiej, która nie odwzajemniała jego uczuć. Przed koleżankami skarżyła się nieraz Targowska, że Jest grozi jej zabiciem. Pewnego razu doszło między nimi do awantury i zrażony odmową dziewczyny, Jost porwał rewolwer i tylko z trudem zdołano mu broń odebrać.

W piątek rano Jost przyjechał do Krakowa z Torunia. Po drodze wstąpił do Warszawy. Na dworcu kolejowym w Warszawie zostawił swe rzeczy w przechowalni i wyjechał wprost do Krakowa. Tu udał się odrazu na klinikę neurologiczną i zawiadomił Targowską o swoim przyjeździe. Umówili się na wieczór i wyszli razem na miasto. Zauważono ich w pobliżu kliniki neurologicznej, jak żywo rozmawiali ze sobą. Stróż nocny słyszał, jak Targowska odezwała się w pewnym momencie:

— Ja się nie boję.

Dalsze wypadki rozegrały się bez świadków. Przypuszczać należy, że Jost, zrażony odmową dziewczyny, zagroził jej zabiciem, a gdy Targowska zlekceważyła jego pogróżki, dobył rewolweru i strzelił jej w skroń, następnie skierował rewolwer w swą głowę i strzałem ciężko się zranił.

Rodzice Targowskiej przybyli wczoraj do Krakowa.

Chciał przekupić komisję
cechu fryzjerskiego w Lublinie

LUBLIN, 14.1. — Sąd okręgowy skazał niejakiego Lejzora Cygielmana na 6 miesięcy więzienia i 50 zł. grzywny z zawieszeniem kary więzienia na 3 lata za chęć przekupienia komisji egzaminacyjnej cechu fryzjerskiego, która miała odpowiednio egzaminować stającego przed tą komisją niejakiego Abrama Zylberszerera.

Z propozycją łapówki zgłosił się Cygielman do podstarszego cechu fryzjerów, Śpiewankiewicza, a gdy nic u niego nie wskórał, do starszego cechu Maińskiego, któremu wręczył 50 zł. na kolację dla komisji. Maiński pieniądze przyjął i złożył je wraz z odpowiedniem doniesieniem w izbie rzemieślniczej, która sprawę skierowała do sądu.

Dzięki ruchliwości lekarza
powstał szpital przeciwgruźliczy w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 14.1. — Wczoraj odbyło się w Sosnowcu uroczyste poświęcenie nowego szpitala przeciwgruźliczego, który powstał z inicjatywy Towarzystwa przeciwgruźliczego, a dzięki niestrudzonemu i nadzwyczaj ruchliwemu i ofiarnemu lekarzowi, dr. Molickiemu. Pawilon tego szpitalt wybudowano kosztem 120.000 zł., zebranych wśród najszerszych kół społeczeństwa i przy poparciu materjalnem zarządu miasta Sosnowca. W zdobywaniu funduszu na ten cel szczególną ruchliwością i pomysłowością odznaczył się dr. Molicki. Szpital posiada 50 łóżek i zaopatrzony jest we wszystkie nowoczesne urządzenia w zakresie walki z gruźlicą. Uruchomienie go nastąpi prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Grzeczność za 1400 zł.
wypłaconych na rachunek skarbu

LWÓW, 14.1. Przed trybunałem karnym z oskarżenia prokuratora stanął Józef Barański, urzędnik Izby Skarbowej we Lwowie. Barański, załatwiając sprawę wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego za cztery lata em. komisarzowi P P., Stanisławowi Schwarzowi, wypłacił mu „przez grzeczność“ zamiast należnych 600 zł., aż 2.000 zł., przez co naraził skarb państwa na szkodę 1.400 zł. Za czyn ten został pociągnięty do odpowiedzialności. Tymczasem Barański przeszedł na emeryturę. Trybunał, po przesłuchaniu świadków, skazał go na rok więzienia,, z zawieszeniem kary na 5 lat.

Wykopaliska z III-go w. po Chr.
w Lubelszczyźnie

LUBLIN, 14.I. We wsi Brzózkowola, gm. Miastów, powiatu garwolińskiego, wykopali robotnicy przed kilku miesiącami urnę z pokrywą w kształcie wielkiej wazy, w której znajdowały się kości. Urnę przesłano do muzeum konserwatorskiego w Lublinie. Miejscem, gdzie urna została znaleziona, zainteresował się zamiłowany archeolog, p. Henryk Śniadecki, i po dokładnem zbadaniu rozkopanego miejsca, znalazł wiele odłamków podobnych urn, które zebrał i odesłał do Państwowego Instytutu Archeologicznego. Obecnie instytut ten określił wykopalisko w Brzózkowoli jako „grób kloszowy“, pochodzący z III wieku przed Chrystusem.

Wybuch granatu
na ulicy w Wilnie

WILNO, 14.1: (PAT). Wczoraj na ul. Tuskulańskiej 15-letni uczeń Zygmunt Romanowski najechał saneczkami na porzucony w śniegu zapalnik od granatu, który eksplodował, obrywając chłopcu część ręki i kalecząc twarz. Rannego przewieziono do szpitala św. Jakuba.

Trzej bracia przemytnicy
skazani na 80.000 zł. grzywny z zamianą na 389 dni aresztu

GDYNIA, 14.1. — Przed paru miesiącami straż graniczna w Gdyni wyśledziła szajkę przemytniczą, którą tworzyli trzej bracia Nowakowie. Przywódcą szajki był najstarszy brat Edward, służący na statku „Tczew“ jako steward. Sprowadzał on na ląd przemycany tytoń, karty do gry, zapalniczki i t. p., które w dalszym ciągu wozili do Poznania dwaj jego bracia: Sylwester i Tadeusz, ciągnąc stąd niezgorsze zyski. Sąd skazał wszystkich trzech braci Nowaków na wysokie grzywny: najstarszego Edwarda na 32.876 zł. 61 gr. — z zamianą na 164 dni aresztu; młodszego Tadeusza na 26.158 zł. 30 gr. z ewtl. zamianą na 125 dni aresztu i najmłodszego Sylwestra na 20.744 zł. 30 gr. z zamianą na 100 dni aresztu. Na mniejsze kary skazani zostali również współpracownicy trzech braci, niejacy Gerhard Erhorn, I. Kranz i J. Piotrowicz.

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Dla odwiedzających Warszawę, prawdziwą atrakcją teatralną są przedstawienia Mickiewiczowskich **„Dziadów”** z Węgrzynem w roli Konrada, granych w Teatrze Polskim w poniedziałki, środy i piątki, oraz w niedzielę popołudniu, po cenach o połowę zniżonych. W pozostałe dnie grana jest sztuka M. Pagnola **„Pan Topaz“**. Repertuar pozostałych teatrów warszawskich przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy — **„Intryga i miłość”** Fr. Schillera, T. Nowy — **„Henryk IV”** Pirandella, T. Mały — komedja Sommerset'a Maugham'a **„Karolina”**, T. Aktora — **„Chicago”** z Jaraczem, T. Ateneum — komedja **„Niebieskie migdały”**. Pozatem Warszawa ma obecnie trzy nowości teatralne: w Operze premjerę operetki Lehara **„Kraina uśmiechu‘**, w T. Kameralnym sztukę Bahra **„Mistrz”** z Adwentowiczem, w T. Letnim wystawiono w ostatnią sobotę operę-buffo Offenbacha **„Piękna Helena“** z Modzelewską i Dymszą.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałk. 111) — **komedja „Świat się śmieje”**, Stylowy (Marszałk. 112) — **komedja „Piotruś”**, Rialto (Jasna 3) — **„Imitacja życia”**. Atlantic (Chmielna 33) — **„Siostra Marta jest szpiegiem”** (pierwszy film zagraniczny z podłożonym polskim djalogiem), Apollo (Marszałk. 106) — **„Młody las”** (film polski), Capitol (Marszałk. 125) — **„Czarna Perła”** (film polski), Colosseum (Nowy Świat 19) — **„Przeor Kordecki”** (film polski), Cassino (N. Świat 44)— **„Córka gen. Pankratowa”** (film polski), Filharmonja (Jasna 5) **„Śluby ułańskie”** (film polski).

W Cyrku (ul. Ordynacka) program styczniowy z popisem wiedeńskiej orkiestry kobiecej i efektowną akrobacją.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Wtorek, dnia 15 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.48 Pieśni kaszubskie. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 12.45 „Jak pitrasiliśmy jajecznicę”. 13.00 Dziennik poł. 13.05 D. c. koncertu. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. o eksporcie polsk. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 „Amerykańska Szkoła”. 16.45 „Skrzynka PKO”. 17.00 Recital fortepianowy. 17.25 „Dola i niedola nauczyciela wiejskiego”. 17.35 Recital śpiewaczy. 17.50 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 „Widzenie bliskie i dalekie”. 19.00 Muzyka salonowa z kaw. „Adria”. 19.20 Pogadanka. 19.30 D. c. muzyki lekkiej. 19.45 Program. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Uroczyste otwarcie rozgłośni P. R. w Toruniu. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Pastorałka. 22.30 Koncert rekl. 22.45 Odczyt. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotn. 23.05 Muzyka tan. z danc. „Adria”.

Środa, dn. 16 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zesp. Wilkosza. 13.00 Dziennik połud. 13.05 Arje operowe. 15.30 Wiad. o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Znowu „Bandyci“ w radjo. 16.45 „Chwilka pytań“. 17.00 Arje operetkowe (pł.). 17.25 „Lekceważenie pracy domowej”. 17.35 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.15 Trio fortep. 18.45 Odczyt gosp. 19.00 „W krainie kołysanek“. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory na ksylofon (pł.). 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 Wieczór pieśni. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 „Uniwersytet Jagielloński w Krakowie“. 21.40 Recital skrzypcowy Dubiskiej. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka (pł.). 22.30 Muz. tan. z danc. „Oaza“. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. muz. tan. z danc. „Oaza“.

Środa, dn. 16 stycznia

KATOWICE: 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 13.05 Krótki koncert. 15.35 Giełda. 15.40 Wiadom. bież. 15.45 „Czy chrześcijaństwo zbankrutowało?” 17.00 Koncert. 18.00 „Co każdy o wychowaniu fizycznem i sporcie wiedzieć powinien?” 19.00 Muzyka operetkowa. 19.30 Krótki koncert. 19.45 Program. 19.56 Wiadomości sport. 21.30 „O metodzie naukowej badania”. 23.05 Skrzynka francuska.

KRAKÓW: 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Pogadanka dla pań. 13.05 Arje operowe. 15.35 „Frontem do morza”. 15.45 Fragment teatralny. 17.00 Tańce symf. 18.00 „Encyklopedja mówiona”. 18.10 Wiadom. bież. 19.00 Muzyka z płyt. 19.30 W górach alpejskich. 19.45 Program. 19.56 Lokalne wiad. 21.30 Odczyt w jęz. ang. 22.00 Koncert rekl.

LWÓW: 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 11.57 Sygnał czasu. 13.05 Arje operowe. 15.45 Fragment teatralny. 17.00 Arje operetkowe. 18.00 Nauka stenografji. 18.12 Silva rerum. 18.15 J. Brahms: Trio fortepianowe. 19.00 „W krainie kołysanek” na płytach. 19.45 Program. 19.56 Wiadomości sport. 21.30 Trybuna widza kinowego. 22.00 Koncert rekl.

ŁÓDŹ: 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 11.57 Sygnał czasu. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 18.00 Francuskie piosenki. 18.10 Repertuar teatrów. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 21.30 Muzyka (pł.). 22.00 Koncert rekl.

POZNAŃ: 7.40 Program. 7.50 Koncert rekl. 13.05 Muzyka symf. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Pogad. p. t. „Jad węża jako środek lekarski”. 15.55 Chwilka społeczna. 17.00 Recital skrzypc. 18.00 Program. 18.10 Program. 18.10 Życie kult. i art. 19.30 Ensemble operowe. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 21.30 „Dziecze go nie należy stawiać wody na kaloryferach”. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muz. tan.

WILNO: 7.40 Progr. dzienny. 7.50 Audycja lekarska. 7.55 Giełda. 13.05 Arje operowe (pł.). 15.35 Codz. odc. pow. 15.45 Pogadanka muz. 17.00 Koncert (pł.). 18.09 Koncert rekl. 18.05 Przegląd literacki. 19.00 Płyty. 19.56 Wiad. sport. 21.30 „Napoleon w Wilnie”. 22.00 Kwadrans dla ponurych.

Wspólny front chłopów i ziemian
Zabiegi o uprawę buraków cukrowych

W powiecie łowickim wytworzył się wspólny front chłopów i ziemian, zabiegających o zwiększenie kontyngentu uprawy buraków cukrowych.

Na terenie powiatu istnieje około 60 spółek wodnych, do których należą przeważnie małorolni, a które wydrenowały około 6.000 hektarów ziemi zaciągając znaczne długi w Państwowym Banku Rolnym. Chłopi sądzą, iż uprawa buraków cukrowych umożliwiłaby im spłatę zobowiązań wobec Banku Rolnego.

W Łowiczu odbyło się zebranie delegatów spółek wodnych oraz członków powiatowego związku ziemian. Na obu zebraniach postanowiono opracować memorjały i wysłać delegację do Warszawy. W powiecie łowickim czynne były do niedawna 3 cukrownie, z których 2 zostały zamknięte.

Kontyngent buraków, przeznaczony dla zamkniętych cukrowni, przekazany został częściowo pewnej cukrowni pod Płockiem, częściowo zaś pewnej cukrowni pod Warszawą. Obiąża to rolnictwo w Łowickiem wielkiemi kosztami transportu buraków, przyczem cukrownie obdarowane nie wykorzystują w pełni kontyngentów buraczanych z powiatu łowickiego.

W memorjałach, przygotowanych dla władz w Warszawie, autorzy podnoszą, iż powiat łowicki jest czysto rolniczy i że jedyną fabryką czynną w całym powiecie jest jedna cukrownia, która stanowi źródło dochodu ludności.

Postulaty rolników powiatu łowickiego znalazły poparcie władz lokalnych i wojewódzkich.

Kto zaprenumeruje
„ABC-Nowiny Codzienne”
ten będzie otrzymywał
BEZPŁATNIE
TYGODNIK
„PROSTO Z MOSTU”
Miesięczna prenumerata
„A B C — Nowin Codziennych”
razem z dodatkiem
„PROSTO Z MOSTU”
2 zł. 90 gr.
a ponadto z dodatkiem miesięcznym 200 stron druku powieści H. Sienkiewicza
3 zł. 90 gr.
z dostawą do domu w Warszawie i na prowincji

wskażą miejsce pobytu, jeżeli udowodnimy, że naprawdę wyjechał z Polski.

Pod wrażeniem tego argumentu Archie zaniemówił.

* * *

Około godziny szóstej wieczorem, kiedy Lipowiecki miał zamiar wyjść z domu na brydża, odezwał się telefon. Po krótkiej rozmowie natychmiast uprzedził swoich partnerów, że odwołują go pilne sprawy, prędko się przebrał i pojechał na ulicę Focha do małej kawiarenki, gdzie stale się spotykał ze Skałkowskim.

Portjer hotelu Rzymskiego już był na miejscu.

Kelnerka, znająca przyzwyczajenia stałych gości, nie pytając, postawiła przed jednym butelkę piwa, przed drugim szklankę czarnej kawy i odeszła. Skałkowski pochylił się ku agentowi i powiedział ściszonym głosem:

— Przysłał po rzeczy.

Lipowiecki zaraz się domyślił, o kim była mowa:

— Skąd pan wie, że to on?

Zamiast odpowiedzi, Skałkowski wyjął z wewnętrznej kieszeni marynarki rozpieczętowany list i podał mu.

— Jego charakter? — zapytał niecierpliwie, gdy agent skończył czytać.

— Tak.

— Kto przyniósł ten list?

— Chłopak.

— Skąd?

Skałkowski rozłożył ręce:

— Właśnie... żebym wiedział skąd. Chłopak milczy jak mur. Widocznie dobrze nauczony, zresztą Barczyński pisze, żeby właśnie nie dochodzić tej sprawy. Co robić? Przecież muszę wydać rzeczy.

— I ja tak myślę. Chłopak czeka?

— Nie. Właśnie przyjdzie o siódmej. — Spojrzał na zegarek i wstał. — Więc jak pan radzi, bo już muszę iść.

— Niech pan wyda wszystko, czego żąda Barczyński, a ja sprawdzę, kto otrzymał te rzeczy.

Skałkowski wrócił do hotelu, wziął klucz i poszedł na górę do pokoju Barczyńskiego. Ostrożnie otworzył drzwi i wyjął klucz, aby nie wzbudzać ciekawości służ-

by hotelowej, która była niezwykle poruszona osobą hojnego gościa i dotąd nie przestała komentować przyczyn tajemniczego zniknięcia. Potem rozłożył na stole list, zawierający spis żądanych rzeczy i zabrał się do pakowania, rozmyślając nad dziwnym losem młodego człowieka, który od pierwszego spotkania zdobył jego szczerą, bezinteresowną sympatję.

Oczywiście, nie przeczuwał, że pod drzwiami przy dziurce od klucza przyczaiła się Andzia i z zapartym tchem śledziła jego ruchy.

Sprytna pokojówka, wiecznie fruwająca po wszystkich piętrach, zauważyła Skałkowskiego, gdy wstępował po schodach. Stary portjer bardzo rzadko chodził na górę o tej porze i to wystarczyło, by podniecić ciekawość dziewczyny. Przy wielkiej wprawie w podglądaniu wkrótce stwierdziła, czem się zajmuje.

Pocichutku odeszła od drzwi, jednym zamachem wzleciała na trzecie piętro i nie pukając, wpadła jak bomba do pokoju Perkinsa:

— Proszę pana, proszę pana!... Zabierają rzeczy tego gościa... z piątego numeru!

Perkins nawet nie poruszył się: spojrzał obojętnem okiem na zdyszaną, zarumienioną dziewczynę i jakby od niechcenia zapytał:

— Kto?

— Pan Skałkowski, nasz portjer...

— Dobrze, Andziu. Dziękuję.

Andzia zgłupiała. Śpieszyła z nadzwyczajną wiadomością w przekonaniu, że wywoła piorunujący efekt. Lodowy spokój obu Anglików — bo Archie też się znajdował w pokoju — robił wrażenie obrazy.

Wysunęła się z pokoju zła i ogromnie dotknięta w swojej ambicji.

— Co szef powie na to? — zapytał Archie.

Perkins lekceważąco wzruszył ramionami:

— Kawał Gordona. Naprowadza na fałszywy trop.

— Może warto zobaczyć, kto mu pomaga w tych żartach?

— Jak chcesz, mój chłopcze — niedbale wycedził Perkins — chwilowo nie masz nic do roboty, możesz się rozerwać trochę.

Pełna tabela loterji

9-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł. — 130287

10.000 zł. — 71478 99958

5.000 zł. — 150903

2.000 zł. — 21829 26995 50293 55211 56218 85746 92831 128572 129479 138948 143003 169785

1.000 zł. — 3087 3671 16086 18455 21755 26071 26274 34969 36330 36603 45027 49402 59239 61633 62070 67483 77645 80317 87302 90599 94318 101057 109809 111695 124487 121986 122631 122799 125219 129243 130435 130634 136867 137021 140682 146979 145922 148116 148522 150015 150373 162586 167208 169889 172564 174268

Wygrane po 200 zł.

417 22 653 991 1140 86 363 659 878 83 2069 418 769 3038 128 347 506 63 611 888 4039 90 148 234 411 63 767 5252 325 79 648 6222 321 543 916 87 7188 421 619 8381 9053 248 10030 173 508 825 95 994 97 11124 58 258 412 17 794 96 804 52 12008 51 229 77 472 13053 114 635 14122 201 335 15017 438 682 920 16283 359 494 542 743 17244 352 784 18073 209 315 16 962 19144 87 260 64 94 371 478 739 85 986

20139 475 902 21007 267 324 54 525 40 687 881 22010 221 24 340 60 515 83 690 937 23081 270 356 530 824 51 24083 106 17 68 278 367 598 25427 967 73 26433 800 60 982 27189 421 668 91 882 28355 464 622 55 837 72 981 29265 446 520 866 92 30029 358 483 725 51 957 31237 356 66 69 404 79 772 32188 89 403 41 523 622 881 33260 369 622 34033 77 126 55 293 525 93 753 822 35157 65 286 405 695 654 36154 611 869 37002 103 236 959 68 38156 673 793 916 48 39433 501 682 40067 415 28 548 735 52 90 901 41059 169 270 405 32 855 42603 709 905 43101 24 38 550 966 44028 389 474 636 771

45122 311 484 90 563 977 46153 344 85 442 602 775 818 932 47037 883 48068 229 354 402 575 919 48 49107 50 571 638 40 803 66.

50292 432 33 569 806 51574 77 81 782 889 52194 220 811 87 53048 160 598 835 939 54247 401 513 717 91 904 25 55007 34 114 539 648 50 970 56221 712 834 56 57426 67 566 690 861 58575 768 59018 120 91 491 588 910.

60093 168 345 536 61341 453 519 41 519 842 936 70 62021 32 145 890 63118 547 792 915 45 57 70 64301 661 881 65142 3111 74 618 35 66106 78 673 772 98 67108 25 337 471 574 872 948 68008 537 654 937 69000 386 460 524 663 788 364 985.

70024 126 209 62 305 551 645 70 739 67 71275 93 671 960 72032 148 88 379 402 641 849 73406 11 840 74098 285 509 664 830 98 75054 332 461 648 708 811 76710 77763 78359 70 585 632 932 79047 145 65 227 711.

80919 81017 157 269 467 514 49 619 314 30 68 82100 200 316 511 89 613 826 916 66 93 83061 314 60 406 8 77 681 84139 45 259 323 413 51 55 722 812 92 85214 43 301 59 502 713 43 915 66 86043 165 255 471 609 858 925 73 87190 232 875 76 903 78 88462 619 808 57 89073 135 351 473 82 753 932.

90544 392 446 61 594 862 962 93 91147 561 868 92057 127 325 585 654 915 67 93523 735 61 97 94262 337 80 556 76 626 70 998 95037 124 260 452 594 833 952 96010 35 186 93 389 553 605 35 817 30 97182 315 410 527 39 583 98048 176 91 268 381 491 99031 192 293 384 418 584 627 81 773.

100033 640 64 793 101038 512 58 546 816 940 62 102001 292 525 650 902 47 103067 143 543 870 98 104154 202 62 304 47 849 105001 207 600 106009 53 183 294 477 604 53 107019 428 92 755 108062 179 519 905 73 74 109112 56 69 454 561 747 57 988.

110858 111183 345 424 512 35 93 860 86 112006 178 206 31 47 375 448 759 881 113073 266 630 735 69 912 82 114147 951 115122 479 681 819 964 116014 362 743 117075 166 795 821 999 118070 523 82 604 803 6 958 59 119064 240 46 721 896 928.

120018 223 386 750 80 121868 122051 197 528 769 90 123140 454 518 635 943 124207 716 884 125214 646 866 949 126040 212 568 89 963 127018 60 143 83 313 470 617 128015 318 573 129095 219 84 375 910.

130124 81 215 73 304 10 457 543 627 321 23 36 45 988 131817 20 92 965 132369 458 95 767 133170 536 791 902 134075 212 84 640 919.

135180 293 442 512 719 94 836 85 136325 629 854 137004 243 453 751 94 138029 140 424 994 139155 283 323 140000 78 247 65 70 96 658 865 956 141318 525 684 88 983 142177 560 87 521 143078 514 996 144071 262 346 681 145087 540 685 956 146059 390 705 980 147241 456 507 623 46 148155 535 746 842 970 149030 250 337 76 444 691 988

150022 469 84 530 671 905 76 93 151131 423 547 654 752 152029 224 382 442 67 558 923 153228 80 629 726 46 154108 265 442 510 670 886 941 54 155122 378 473 551 643 985 156224 89 157045 88 151 451 75 736 158000 45 90 217 357 515 652 711 159253 343 63 539 76

160169 247 442 161513 620 724 97 162131 339 669 937 163190 97 254 359 63 406 31 763 883 989 164011 20 329 91 405 95 752 846 936 165128 166248 71 419 57 75 620 167073 142 312 432 73 520 605 737 168019 288 358 169103 4 630 822 90

170141 670 745 73 171144 236 80 307 779 907 172041 49 548 705 971 99 173108 101 673 835 174153 373 690 175134 345 73 468 781 867 976 176194 788 976 177022 83 275 426 573 178145 642 902 179138 48 284 447 832 975

II ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

140 93 313 41 757 857 1377 811 45 2064 83 233 763 3057 865 923 4023 535 702 952 94 5107 262 304 27 568 610 85 6331 473 513 966 7296 639 777 8035 224 734 99 853 9132 65 292 306 10151 953 11252 90 382 450 12207 493 678 929 13153 696 919 89 14233 80 400 754 15605 728 806 16051 110 242 61 319 130 568 28 729 17191 207 42 423 538 626 836 18016 66 82 125 326 37 446 559 657 19167 241 444 63 571 631 729 92.

20244 514 46 912 21031 152 573 632 95 995 22333 600 68 23040 218 34 315 427 631 742 931 24110 82 202 32 74 25018 191 416 677 26115 448 560 27136 278 437 551 777 75 28246 506 29002 26 266 343 698 787 830 30309 823 31144 312 513 66 95 32009 102 68 306 25 474 558 64 653 74 747 892 963 33321 400 85 530 822 34066 99 176 292 373 79 615 749 35996 36202 599 37283 365 626 775 38180 96 696 39173 211 327 473 628 826 40149 341 62 414 38 673 84 757 41530 730 74 834 42495 831 43654 753 94 951 44093 131 332 63 77 520 620 995 45001 292 410 47 730 376 99 46226 393 543 600 8 76 709 868 745 47076 99 226 415 721 62 826 902 48017 195 306 10 549 96 609 880 49120 35 232 353 900.

50007 158 79 290 397 475 602 885 918 28 94 51116 327 48 62 483 680 52361 850 62 53032 283 532 771 54343 85 593 789 838 55065 154 99 777 945 56051 122 53 536 98 628 742 880 978 57027 117 39 335 460 77 78 755 812 58074 146 86 408 787 968 59021 46 121 35 38 410 19 608 15.

60048 55 144 403 639 705 66 61068 122 278 320 585 695 831 46 62317 38 447 515 625 709 876 900 21 61 63083 259 485 744 867 80 974 64178 204 554 641 59 65042 167 69 353 67 514 56 887 66057 73 425 76 565 642 72 826 67135 303 839 928 68111 20 786 933 69112 99 299 792 829.

71041 61 94 111 339 417 547 714 951 76 87 72136 91 418 988 73192 382 723 860 78 95 74099 324 29 642 825 904 80 75028 87 126 211 550 820 76056 307 465 77111 56 830 78086 198 251 418 597 703 79027 99 347 526 670 760 812 992.

80152 77 282 454 568 632 45 764 879 95 911 81248 410 817 82159 799 867 80 905 83309 591 608 869 973 84011 435 659 85097 784 813 36 86141 239 428 79 787 87136 691 973 88116 221 72 330 549 646 771 943 69 75 89272 334 740 802 10.

90028 98 296 333 95 447 967 91066 746 817 950 92508 717 880 92 93152 268 85 636 840 94527 58 803 95232 80 96250 83 441 97619 59 943 90 98079 430 596 660 99 890 901 99010 66 496 828 58.

100224 101268 382 729 102417 61 985 103009 100 67 238 77 557 62 748 104004 48 161 328 471 535 43 714 857 68 907 105982 262 423 682 909 106101 296 372 635 748 58 934 55 107353 537 960 108694 765 109080 148 906

110026 363 424 43 553 64 600 07 719 111174 397 590 867 91 112088 379 762 934 59 113582 608 72 792 987 94 114072 219 74 98 380 453 88 591 720 889 992 115132 84 92 776 927 116146 760 832 117013 367 475 88 876 930 118017 337 50 594 664 782 919 23 119126 317 49 53 514 913

120190 228 529 629 121002 555 122236 612 123007 485 699 124197 210 395 520 609 77 850 926 28 41 125680 125 342 464 538 699 714 50 126018 48 126 561 86 777 941 127161 614 821 911 128040 584 695 822 81 938 129205 64 495

130199 317 65 581 90 621 956 131130 218 87 509 44 76 622 823 36 132380 94 484 547 73 83 874 133039 247 329 475 727 38 823 31 923 134024 28 246 552 135167 385 94 429 551 686 807 08 136063 214 417 31 848 979 137068 713 840 138084 121 268 360 84 419 751 884

140096 282 468 606 36 65 735 141350 520 55 638 56 710 142247 432 572 672 851 143078 628 38 946 64 144040 70 104 320 620 939 145168 324 486 508 721 76 146126 337 44 754 801 956 147361 148569 787 874 149192 239 302 96 762 97 850

150241 48 398 688 151205 58 451 544 81 826 152049 48 407 588 94 635 791 828 153013 172 378 434 641 883 96 154249 378 490 532 90 965 155021 24 497 156005 461 928 79 157113 289 338 67 158117 293 873 827 976 159091 201 351 680

160148 209 73 392 425 967 161156 467 715 865 960 162333 635 67 805 163364 588 630 81 98 840 164565 727 986 165415 166324 408 47 503 951 167269 380 434 619 44 842 983 168052 102 404 515 72 658 899 984 169069 166 76 96 270 537 647 910 22

170082 599 171072 403 44 697 841 172052 140 549 173015 22 165 908 174512 652 735 175009 595 784 98 885 974 177013 212 586 622 93 704 806 83 178012 616 700 179255 398 435 721 875

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

9 23 30 478 752 883 1394 594 953 3140 510 608 970 3014 27 94 354 69 538 728 4235 308 708 5003 202 539 733 813 63 965 96 6152 256 59 67 521 79 786 843 99 7003 156 253 349 517 48 853 953 8153 209 29 459 554 684 715 18 27 9398 665 10375 76 92 736 11030 180 222 484 86 590 848 12097 259 340 488 636 749 99 13059 155 641 741 921 14130 223 37 404 627 729 15053 272 92 16275 468 580 600 67 949 17266 345 418 677 752 18169 477 513 19083 204 348 51 492 740 988.

20251 355 681 85 922 47 58 21099 542 60 614 22113 257 362 632 40 716 23137 301 430 622 40 892 937 24152 240 515 694 25013 173 290 362 708 845 26395 408 516 658 837 42 27240 534 82 795 28567 707 823 918 66 29236 78 317 405 90 553 718 30032 113 62 509 72 651 79 961 31113 591 843 945 32216 611 96 33143 229 995 34504 517 643 47 787 813 909 35086 830 36341 424 828 37034 213 63 381 603 12 67 619 48 68 923 38162 283 695 865 39000 99 276 422 595 703 40059 226 63 398 549 885 976 41117 496 687 752 868 42007 44 126 53 204 37 418 564 649 823 913 65 43214 624 44019 248 327 602 755 956 89.

45051 173 510 21 708 71 93 94 951 46321 516 660 861 91 95 977 90 47123 240 356 460 561 786 813 52 93 48713 810 47 63 49091 97 875 93.

50469 680 886 51115 336 460 52140 462 534 36 66 855 943 53238 963 54117 62 251 422 542 809 55023 264 723 813 20 35 39 969 56070 272 429 968 83 57015 375 58147 251 331 701 14 27 56 59016 92 260 512 803 92 931.

60167 364 442 629 61058 99 834 62058 170 236 78 391 490 693 799 899 63709 46 874 64037 107 278 953 65019 525 66065 88 123 226 48 988 67128 544 82 626 68000 117 99 302 14 694 791 985 69251 707 55 844 87 969.

70066 155 293 417 606 39 50 62 785 95 71029 31 246 385 72429 52 75 858 73240 310 551 73 740 887 948 74182 88 353 519 65 810 24 97 959 75164 261 564 652 937 76213 68 313 506 686 741 91 831 77381 514 78135 426 602 7 94 802 44 923 98 79423 774 881.

80085 370 441 552 623 733 87 946 81016 305 434 759 85 850 55 82007 641 746 76 816 68 86 944 58 84 83135 50 337 526 741 84221 30 430 818 85180 223 31 643 732 86092 280 481 592 808 57 942 87151 222 477 541 820 960 77 84 88025 105 45 227 71 440 822 69 89000 136 981

90480 733 929 91019 197 272 328 504 629 38 92289 343 50 413 68 631 341 93067 207 89 538 932 94498 739 61 95127 355 500 719 27 838 971 96093 349 429 87 822 26 945 97147 368 585 715 98153 222 378 578 837 33 99139 260 555 921 74

100247 358 101475 554 658 102196 416 812 91 103075 110 474 665 834 104198 522 63 632 839 59 84 988 105468 532 827 106014 45 87 137 601 45 793 107076 131 202 447 589 636 759 62 821 46 108079 100 37 297 965 109641 764 867 967 98

110198 226 397 539 772 111338 502 62 852 112139 257 632 840 51 113072 582 567 935 114413 115330 751 97 842 923 116110 285 358 523 712 117081 105 17 422 534 628 80 118268 513 119031 127 98 345 517 836 958

120133 57 283 815 901 03 30 121281 97 527 680 772 812 122114 246 68 519 810 123184 124238 328 70 735 807 16 99 125651 743 943 126089 236 738 127208 582 743 842 50 128043 387 561 129178 383 408 83 951

130191 406 644 755 958 131235 547 728 837 132023 66 126 325 532 607 65 921 133380 794 954 134065 300 44 522 84 828 997

135332 919 782 931 32 91 136219 358 488 755 859 137074 486 610 72 701 813 969 138086 106 596 709 139027 68 67 344 75 480 512 603 933 140045 87 144 94 498 914 82 141405 954 142138 91 270 88 314 31 61 439 846 143507 699 144046 60 187 495 568 903 15 145128 57 720 838 146595 706 56 147271 317 508 620 980 14800 274 349 549 872 86 909 149011 117 558 622 994

150321 746 151052 82 403 41 556 805 94 980 152026 35 60 175 607 153089 147 226 483 531 794 824 154243 58 93 314 604 731 950 155075 316 23 156133 301 529 657 831 79 906 21 157215 926 85 158004 458 70 602 838 159072 169 641 929

160098 194 274 434 637 821 161302 462 91 615 55 765 968 163233 421 164378 594 724 98 165306 21 497 676 166019 100 413 29 532 644 167114 593 776 823 168103 286 892 93 169155 63

170332 960 171095 376 83 86 608 89 723 35 67 935 172081 147 70 279 336 459 92 961 173064 65 126 297 413 60 551 648 833 44 174040 508 764 74 175105 333 553 747 877 176004 414 594 995 177207 67 387 425 598 756 877 178178 529 809 68 179018 813

IV ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł. — 16743 47406 51385 101425 123533

5.000 zł. — 15455 79646 104008 117555 111243

2.000 zł. — 35026 51582 55586 69678 68578 72138 71063 78057 85382 106744 111508 114350 114624 129698 138516 138853 142558 160181 161119 163772 173632

1.000 zł. — 4593 7728 10161 11317 14965 24090 25266 42589 43062 44237 49016 50688 52825 57565 62544 65947 70482 75865 92165 103382 107494 113385 133040 134135 135864 135726 141172 152362 157315 161525 162293 164281 174251 177936

Wygrane po 200 zł.

382 541 1012 63 104 522 739 2037 82 105 68 281 351 422 70 889 3156 273 74 416 532 4229 64 306 403 504 70 719 984 96 5026 828 6056 108 97 279 301 57 7018 420 34 562 706 40 828 920 8157 223 317 419 798 864 9090 311 475 761 937 61 10266 380 834 99 11262 943 12257 513 71 759 889 916 13056 75 169 407 32 14381 591 753 910 22 15007 226 578 624 16524 45 91 726 320 17593 744 934 66 18358 59 534 44 90 622 42 703 19317 38.

20339 522 914 21210 19 440 517 630 866 22116 416 857 23203 57 601 796 349 66 24526 606 11 775 807 922 25429 511 908 36 26034 59 81 188 286 506 14 504 724 874 27266 495 509 23 614 926 28427 48 58 78 601 72 807 99 29149 252 826 30165 528 56 422 618 724 31140 68 231 577 98 639 803 988 32435 45 824 33028 330 571 767 916 52 34467 535 880 35003 421 80 614 29 934 36715 37367 674 81 814 66 924 38106 9 40 826 531 39353 459 618 824 40137 42 267 391 944 41110 65 841 42067 150 660 772 876 43093 549 733 87 858 85 44269 331 38 461 535 617 894 45048 243 333 475 639 787 817 21 901 46092 364 634 53 798 809 980 47170 201 366 578 48409 10 517 929 90 49012 38 165 90 305 472 623 707 58 888

501221 223 317 91 810 76 88 51296 314 41 641 896 52081 133 249 63 459 70 718 38 74 53144 215 316 22 653 54203 53 876 962 55050 120 802 928 56112 50 243 93 638 98 879 57149 56 380 540 954 58140 278 537 618 54 910 91 59034 176 216 697 902.

60021 347 407 80 869 61008 481 535 635 75 942 62080 146 215 386 481 53065 155 242 386 435 64417 673 65013 355 407 40 84 85 507 50 80 621 706 900 66063 296 328 430 581 615 63 925 67268 85 93 378 994 68086 123 245 328 400 588 904 69471 798 8116.

70223 304 471 978 71040 278 313 79 87 534 925 72027 52 116 474 77 811 37 978 73103 518 631 49 76 900 74362 73 628 33 793 75136 675 815 25 70 76261 312 434 743 928 77085 188 89 95 292 593 692 714 946 78532 781 79067 209 24 320 22 403 556 858 914 84.

80046 92 215 89 321 34 544 81227 439 702 82 854 56 984 82016 172 385 519 96 802 926 83225 407 548 99 824 93 982 94085 183 493 852 81 85102 79 276 427 633 742 98 894 927 86151 69 541 93 781 843 87145 243 607 945 51 88155 547 604 17 97 908 89254 301 472 834.

90071 251 97 459 82 616 91032 54 380 463 632 971 92008 377 746 91 903 55 93401 734 94 94311 449 70 665 952 95416 553 67 966 96296 430 557 601 81 775 97 821 70 97616 43 98247 411 628 929 99721 892.

100159 257 511 27 651 789 101100 34 90 262 89 409 682 97 711 892 103292 97 331 779 84 104211 662 932 76 105187 502 612 719 980 106106 565 501 05 39 872 107008 153 226 581 860 63 936 53 108127 352 72 736 59 959 109342 432 779 855 71 79

110118 43 238 309 479 81 97 640 89 894 111537 915 112348 72 522 113355 159 114301 75 475 670 90 115013 47 114 269 328 447 519 21 86 805 80 85 116086 204 395 530 117319 482 670 118058 65 570 687 938 119255 717 847 76 923

120002 43 170 322 27 560 618 730 121039 232 308 689 122082 274 866 123803 490 643 981 124298 401 21 655 731 836 911 125072 823 955 126369 647 730 825 127171 224 365 604 901 128175 227 60 321 469 678 129013 79 248 300 04 30 539 731

130074 144 225 48 98 870 496 574 854 131019 241 483 545 75 714 929 132102 358 429 42 549 637 881 930 133006 796 819 134420 832 135242 136053 59 366 419 893 137864 138275 77 816 974 84 139041 138 58 338 517

140017 231 508 691 793 98 141002 39 74 78 528 47 685 142196 532 986 143105 297 390 471 532 88 725 869 144338 79 401 35 704 28 949 145015 240 377 408 596 728 948 146641 772 147074 565 742 997 148315 149089 272 751 889 991

150006 95 103 74 382 151461 131 61 295 345 986

152150 88 284 387 824 59 153356 415 643 65 704 81 154325 155006 224 349 468 703 943 156218 41 403 607 742 47 157028 115 689 760 912 158053 125 246 49 500 42 750 948 159024 168 580

160368 473 590 796 829 953 161018 158 83 596 738 162290 427 563 607 787 163304 29 91 474 79 616 826 976 164043 208 386 521 751 998 165192 963 166329 505 628 839 167015 156 252 467 803 902 54 168040 177 204 58 584 625 48 169011 211 833

170388 528 86 698 971 171048 149 69 362 512 917 172039 57 477 94 685 96 746 877 917 173011 116 201 66 174111 489 875 76 175050 211 376 545 717 176433 60 177299 457 627 178028 35 86 164 248 574 179093 176 719 80 923 54

Przed kratkami

Prośba

Do nikogo nie czuł tak wielkiej abominacji p. Kazimierz T., jak do żony swego znajomego, p. Antoniowej R-kowej właścicielki masarni w Mokotowie. Ona to rozpuszczała wersję, że p. Kazimierz urodził się w dzień przestępny, 29 lutego, skutkiem czego, zaspakajająe wrodzone skąpstwo, urządza imieniny tylko raz na cztery lata, pozatem zaś zdradza charakter wybitnie przestępczy. Ona to prawdopodobnie pisywała anonimowe listy do żony p. Kazimierza, w których referowała szczegółowo gdzie p. Kazimerz spędził ostatni wieczór, ile kieliszków gorzkiej wypił, a ile zakrapianej, oraz czem zagryzał. Ona wreszcie wymyśliła potworną w swej perfidji plotkę, jakoby p. Kazimierz zdradzał żonę z bufetową gospody „Pod Starą Rogatką" tylko w tym celu, aby dolewała kieliszki do pełna.

Posądzony o tak ponury materjalizm p. Kazimierz całkiem stracił opinję, tembardziej, że wszyscy znajomi zaglądali dyskretnie „Pod Starą Rogatkę", aby się na własne oczy przekonać, czy panna Mania, rzeczywiście dolewa p. Kazimierzowi kieliszki do pełna. Istotnie, dolewała, a nawet topiąc rozmarzony wzrok w zamglonem nieco spojrzeniu p. Kazimierza, przelewała.

— Żeby nie to — zwierzał się przyjaciołom, zaciskając zęby, p. Kazimierz — że jestem ogólnie znanem w całem Mokotowie honorowem człowiekiem, bez co mnie nie wypada kobietę ionarzyć, albo wycisk uskuteczyniać, żeby nie to, tobym zaraz do tej kiełbaśnicy poszedł i tak szynki po kątach porozstawiał, żeby musiała po Pogotowie dzwonić.

Pewnego dnia dowiedział się jednak p. Kazimierz o sprawie, która skłoniła go naprzód do chwili namysłu, a potem do decyzji. Przy najbliższej okazji przystąpił do męża „kiełbaśnicy" i spytał.

— Czy to prawda, że szanowna magnifika spodziewa się... potomka... koło soboty?

— Podobnicż — odparł sucho pan Antoni.

— To jabym miał prośbę do szanownego pana.

— Na ten przykład?

— Żębyś pan był łaskaw połączyć się telefonicznie ze „Starą Rogatką"... w sobotę...

— Niby poco?

— Chciałbym posłuchać, jak ta cholera będzie wrzeszczeć. Panu to nic nie szkodzi, a ja będę miał przyjemność.

Niewiadomo dlaczego, niewinna ta propozycja oburzyła pana Antoniego do żywego. Znieważył p. Kazimierza tak czynnie, że ten zwalił się pod bufet. Jednak się zerwał i w gospodzie powstał taki mętlik, że dopiero przybycie pana władzy zdołało zaprowadzić jaki taki porządek.

Wczoraj w izbie sądowej starostwa grodzkiego obaj panowie administracyjnym trybem otrzymali po trzy dni aresztu z zawieszeniem wyroku na lat dwa.

Dodajmy dla ścisłości, że historycznej soboty, na wszelki wypadek, nikt u pp. Antoniostwa do telefonu nie podchodził.

Very.

J. B. Priestley

BOHATER

33)

Hotel był niedaleko, tuż koło Green Park, a był tak okazałym gmachem, że można go było z łatwością znaleźć. Mimo to przeszło sporo czasu zanim Charlie trafił, tak był zajęty przykremi myślami. Nawet kolorowe światła nie wydały mu się już takie wspaniałe, jak przedtem.

Gdy wreszcie dotarł do wspomnianego gmachu „Nowego Cecila" czuł się ogromnie wyczerpany i musiał wyglądać na to, czem był: na zmordowanego młodego robotnika w swem niezbyt szykownem, ale najlepszem, jakie posiadał, ubraniu. W każdym razie jeden z czerwono ubranych olbrzymów u podjazdu zatrzymał go bez ceremonji:

— Do kogo to?

— Do kogo? — powtórzył Charlie. — Mieszkam tu przecież. Drugie piętro, numer 23.

— O, przepraszam pana najmocniej. Tędy, proszę szanownego pana...

Olbrzym usprawiedliwiał się pokornie, zginając się w kabłąk i szurając nogami w głupiej, nadmiernej uniżonej uprzejmości.

— Słuchaj pan, — powiedział Charlie, nabierając nagle odwagi — tylko nie tyle tego „przepraszam najmocniej szanownego pana". Nie znoszę tego taksamo, jak klepania po ramieniu. Jak wy to nazywacie? ceremonjałem? Bądźcie lepiej trochę bardziej ludzcy, zrozumiano?

Olbrzym przyjrzał mu się i zrzucił z twarzy maskę zawodowej usłużności:

— Nie w tym stroju, nie wolno. Niech pan popatrzy na mnie. I powiem panu, że wcale nie żałuję, żem się tak wystroił. Było trzystu kandydatów na tę posadę, a ja mam w domu żonę i troje dzieciaków. Bez obrazy pańskiej...

— Do djabła z obrazą. Dobranoc.

— Dobranoc. Tędy, proszę szanownego pana.

Tym razem Charlie wsiadł do windy.

Rozdział czwarty.

ODWAŻNY I PIĘKNA

1.

Pierwsza myśl, jaka uderzyła Charliego nazajutrz po przebudzeniu się, była okropna: stracił posadę. Miał krótką chwilę rozpaczy, zanim przypomniał sobie wszystko, co się zdarzyło poprzedniego dnia, i otworzył oczy w pokoju hotelowym „Nowego Cecila". Przecież był tym, koło którego narobiono tyle hałasu, a co ważniejsza, miał w kieszeni czek na 500 funtów. Długo i uważnie przyglądał się sypialni w stylu Marji Antoniny z jej popielato - różowemi ścianami. Pokój nie znikał mu z oczu; to była prawda, nie złudzenie. Jego ubranie, najpiękniej wyczyszczone, wisiało niedaleko łóżka. Tak, mieszkał wśród najwymyślniejszego luksusu, jak lord, i miał tylko — żądać.

Wraz ze śniadaniem, które postanowił zjeść u siebie w saloniku, przyniesiono mu paczkę listów. Przysłano je z redakcji „Trybuny" już pootwierane, co mu się wydawało nie całkiem w porządku. Nie palił się do listów, ale ostatecznie były przeciez do niego adresowane. Nie uważał za możliwe równocześnie jeść i czytać tyle obcych listów, więc dopiero po śniadaniu zapaliwszy papierosa zabrał się powoli do przeglądania korespondencji.

Listów było więcej, niż kiedykolwiek dostał w ciągu całego roku, a wszystkie od obcych ludzi — z wyjątkiem jednego. Był to krótki i pełen wzburzenia list od Daisy Halstead, obecnie pani Fletcher.

Pisała, że wszystko to, co się stało, wcale jej nie zdziwiło i że jeżeli nie jest zbyt wielki, by zadawać się ze starymi przyjaciółmi, to prosi go, by przyjechał do niej w odwiedziny, gdy będzie w okolicy. Charlie nie uważał się za znawcę kobiet, ale to było całkiem jasne. Żałuje teraz i wolałaby zacząć wszystko od nowa, choć dopiero co została panią Fletcher. — Aha, — pomyślał Charlie, — ale ja nie jestem taki. — Nie zważał już na to, że oziębienie było wzajemne, i zaciął się w doskonale mu odpowiadającym obecnie nastroju pogardliwego rozgoryczenia.

W porównaniu z tym listem wszystkie inne były bez znaczenia, choć dość niespodziewane i dziwne. Pięć pochodziło od kobiet, które chwaliły jego odwagę, ale każda z nich dodawała, że jest łudząco podobny do jej nieboszczyka męża, albo do syna, którego straciła. Jeden, również od kobiety, z zapytaniem, jakiego jest zdania w kwestji wiwisekcji i dręczenia zwierząt.

(D. c. n.).

Lunatyk na mrozie

zapadł na zapalenie płuc

WILNO, 14.1. W szpitalu umieszczono 18-letniego Efroima Frawenbenrga, który, będąc lunatykiem, wyszedł sobie w bieliźnie na mróz, spacerował po podwórzu i uległ odmrożeniu rąk i nóg, a równocześnie zapadł na zapalenie płuc.

Tajemniczy skarb Nizama Hyderabada

Sluby książęce i bajka z „1001 nocy"

Nizam Hyderabad jest najbogatszym człowiekiem na świecie. Posiada on skarb, składajcy się z niesłychanej ilości djamentów, pereł i innych drogocennych kamieni, który, przerachowany na walutę bieżącą, wynosi 75 miljardów franków.

W tych dniach odbyły się właśnie zaślubiny dwóch córek Nizama, które poślubiły dwóch książąt — synów Nababa Bahaddura, wuja Nizima. Te zaślubiny książęce i związane z tem obrzędy wyglądają jak przygoda Aladyna lub jak bajka z „1001 nocy".

NIEZNANE NARZECZONE

Dwaj młodzi książęta, synowie Nababa Bahaddura, powrócili właśnie z Europy, gdzie odbywali studja — aby po długotrwałem rozstaniu z ojczyzną powrócić znów do dawnych obyczajów Wschodu, do jego obrzędów i skomplikowanych ceremonjałów. Stosownie właśnie do tego ceremonjału i tradycji, imiona księżniczek nie są znane nikomu z zewnątrz. Znają je tylko rodzice i najbliższa rodzina. W ten sposób więc książęta nie znali imion swych przyszłych. Nie wiedzieli również, jak wyglądają oblubienice, gdyż dotychczas żadnemu fotografowi nie dozwolono dotrzeć do tej części pałacu, gdzie przebywały piękne księżniczki. Rodzina Nizama Hyderabada jest bardzo konserwatywna, przestrzega dawnych tradycyj i nie chciała zezwolić na ich złamanie.

SKARBIEC HYDERABADA

Ceremonja zaślubin odbyła się z tak szalonym przepychem, że umysł zachodni nie jest nawet w stanie wyobrazić sobie czegoś podobnego. Przedewszystkiem więc obydwie narzeczone zważono, a następnie rozdzielono między ubogich ilość złota, odpowiadającą ciężarem wadze księżniczek.

W dalszym ciągu ceremonji księżniczki wraz ze swymi małżonkami udały się do skarbca, gdzie znajdują się klejnoty Nizama Hyderabada. Jedynie wielki kapłan przy dworze Hyderabada i trzej z jego służebników znają dokładnie położenie skarbca. Skarbiec istnieje od 18-go stulecia — odkąd założyciel obecnej dynastji postanowił ukryć z pomocą kapłanów całą masę drogocenności, które zdobył na wrogach. Jego następcy pomnażali to bogactwo. Droga do skarbca jest bardzo skomplikowana i nawet Nizam nie zna jej dokładnie i odwiedzał skarb dotychczas tylko trzy razy. Opowiadają, że ktokolwiek usiłowałby dotrzeć tam — zginie śmiercią gwałtowną. Skarbiec znajduje się w górach i przejść do niego można tylko przez antyczną świątynię.

TYGRYSY I WĘŻE NA STRAŻY

Dwie młode książęce pary spędziły więc przedewszystkiem jeden dzień na ceremonjach oczyszczających, w których główną rolę odgrywa kąpiel w świętych wodach Gangesu. Bowiem jakkolwiek Nizam jest muzułmaninem, jednak obserwuje i nakazy religji hinduskiej. O świcie, po wysłuchaniu śpiewu kapłanów, młode pary udały się do tajemniczego sanktuarjum, gdzie im zawiązano oczy i zaprowadzono dalej. Jest to też wyjątkowy wypadek, aby kobiety wchodziły do świątyń muzułmańskich —jednak jest to przywilej kobiet z rodziny Nizama. Następnie kapłani otworzyli tajemne przejście i prowadzili dalej nowozaślubionych po licznych w dół prowadzących schodach.

Nastąpiła pierwsza próba. Wielki kapłan uderzył w żelazne drzwi, które się otworzyły. Za niemi pręgowane tygrysy zaryczały groźnie na widok przybywających, ale czuwający nad niemi niewolnicy uspokoili ich natychmiast. Biada jednak śmiałkowi, któryby się ośmielił wtargnąć. Skolei otworzyły się drugie drzwi i przybysze uczuli woń jadowitych wężów. Zaklinacze płazów uspokoili je natychmiast. Ale niespodziewany gość, któryby tylko cudem uniknął rozszarpania przez tygrysy, padłby ofiarą wężów. Za trzeciemi drzwiami młode pary książęce oszołomiła woń haszyszu i wschodnich olejków.

Jeszcze jedne drzwi i oto znaleźli się w ogrodzie. W tym ogrodzie pozostało trzech wtajemniczonych kapłanów, młodzi zaś książęta z małżonkami pod przewodnictwem wielkiego kapłana, udali się skarbca. Tylko wielki kapłan zna dokładnie tajemnicę klejnotów Nizama Hyderbada i wie, gdzie są ukryte. Umierając zwierza tajemnicę swojemu następcy.

TYLE, ILE MOGĄ UNIEŚĆ

Nareszcie książęta z oblubienicami znaleźli się przed skarbcem. Tradycja chce, aby zabrali ze sobą tyle klejnotów, ile mogą unieść w jednej dłoni. Ale oblubieńcy i oblubienice nie skorzystali z tego przywileju i młodzi książęta wybrali każdy z nich pierścień ze wspaniałym brylantem, a księżniczki —jedna sznur pereł, a druga kolję ze szmaragdów. Umierając zwrócą te klejnoty do skarbca, ale w razie potrzeby mogą również otrzymać i inne z bajkowego bogactwa Nizama.

UROCZYSTOSCI WESELNE

Uroczystości weselne były, jak już wspomnieliśmy, wspaniałe. Zaproszeni przybywali pociągami specjalnie zamówionemi przez Nizama. Angielska orkiestra wojskowa i 1000 zaangażowanych muzyków przygrywało podczas uroczystości. Z tej okazji również po raz pierwszy w pałacu Nizama zabłysło światło elektryczne, rozświetlając go tysiącem lamp.

Nizam Hyderabad jest spokrewniony z Abdulem Medżidem, dawnym kalifem Turcji. W rzeczywistości starszy syn Nizama jest żonaty z córką Abdula Medżida, a drugi poślubił jego bratanicę. Kursują również pogłoski że sam Nizam myśli o ogłoszeniu się Kalifem, co nie jest mile widziane przez Anglików, którzy nie życzyliby sobie, aby kalif był tak bardzo niezależny —dzięki swojemu bogactwu, jak właśnie Nizam.

Podarki ofiarowane przez Nizama z okazji zaślubin córek i synów oceniono na 75 miljonów franków.

KTO PRAGNIE POTĘGI POLSKI NA MORZU — TEN POPIERA CZYNNIE FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ. KONTO F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

Co się stało?

Wczoraj: śnieg padał i padał,
barometryczna depresja
nad Skandynawją. — W Sowietach
contra trockiści — represja.
A presji podobno nie było
w Saarze i wszyscy lojalnie
do urny głos swój składali —
aryjscy — choć rytualni,
i rytualnie płonęły
światła w witrynach sklepowych
przed wizerunkiem Adolfa
w rozmiarach — gabinetowych.
Gabinet — w senniku: upadek
ministra, albo kobiety—
upadku jest bliski cher Flandin
przed paktem: Francja — Sowiety.
To polityka. Cóż więcej?
Rubinstein dał koncert w Lizbonie
(to w Portugalji) a bombę
rzucił ktoś w Barcelonie,
„Kraina uśmiechu" w Wielkim,
w Radjo — muzyka taneczna
i odczyt — „Czy jest potrzebna
ustawa biblioteczna?"
wieczorem — transmisja z Krakowa
i wielkie awantury —
sprzedane miejsca w eterze
na koncert Jasia Kiepury.

M. L. K.

Greta Garbo, Charlie Chaplin, Pola Negri

Gdy byliśmy biedni...

Miljonerzy z Hollywood opowiadają o początkach karjery

Jak to się działo obecnym miljonerom z Hollywood, artystom głośnym na całym świecie, wówczas, gdy dopiero marzyli o zrobieniu filmowej karjery i gdy cały ich majątek wynosił zaledwie 50 fenigów, 50 groszy, czy też 50 pensów?

Co mówi Greta Garbo?

Berlin. Friedrichstrasse. Na ulicy wielki ruch. Bogactwo i nędza. Młodzi aktorzy po osiem godzin dziennie siedzą w małych cukierenkach, przy szklance jednej „pół czarnej" i ze strachem myślą o godzinie zamknięcia lokalu, albo też próbują się chwytać ułudnej nadziei pojawienia się jakiegoś mecenasa sztuki.

— Mnie osobiście — opowiada Greta Garbo — nigdy nie powodziło się tak źle. Na dwa jajka i chleb z masłem prawie zawsze było mnie stać, chociaż często był to jedyny posiłek w ciągu całego dnia.

Ale raz byłam lekkomyślną: oprócz zwykłej porcji zjadłam jeszcze ciastko i późnym wieczorem, kiedy kelner coraz wyraźniej zataczał kręgi koło jedynego zajętego stolika, to znaczy mojego, napróżno szukałam wyjścia z sytuacji. Nie mogłam zastukać łyżeczką w stolik i zawołać „proszę płacić", bo brakowało mi do uregulowania rachunku 50 fenigów. Nie miałam ich ani z sobą, ani w domu, ani w banku na swojem koncie. Zresztą konta bankowego wogóle wtedy nie miałam. Cały mój majątek stanowiło 20 fenigów. Tyle kapitału nie mogłam naruszyć nawet w najgorszym wypadku. Był on przeznaczony na zapłacenie biletu w „metro", którem miałam wrócić do domu.

Z kłopotu wybawił Gretę szczęśliwy wypadek. Dziś mówi, że pamięta z tamtych odległych czasów berlińskiej biedy tylko dwa imiona męskie: Emil i Maurycy. Emil nazywał się ów kelner, krążący groźnie wokół jej stolika, a Maurycy, Moritz, miał na imię jej wybawca.

W chwili, gdy już zamierzano wyprosić ją z cukierni, wszedł jakiś spóźniony gość. Był to, nieżyjący już, świetny reżyser szwedzki, Moritz Stiller. Chciał wypić przed pójściem spać kieliszek koniaku. W przeciągu minuty mój skromny rachunek był zapłacony, w przeciągu drugiej dostałam pierwszą rolę w filmie.

Losy Chaplina

Chaplin już od piątego roku życia występował w teatrze. Ojciec Chaplina był komikiem, a matka śpiewaczką. Rodzice orzekli, że mały Charlie nie nadaje się na śpiewaka, ani na aktora i postanowili zrobić z niego tancerza. W Anglji wiodło się Charliemu niezbyt dobrze, występował zaledwie w drugorzędnych teatrzykach. W Ameryce poszło lepiej. Chaplin zaczął marzyć nawet i o występie w Filadelfji. Marzenie zostało spełnione.

Z bijącem sercem czekał Chaplin dnia premjery. Tremę miał szaloną, taniec wypadł jaknajgorzej i wreszcie — przy jakimś skomplikowanym piruecie, Chaplin runął jak długi.

Na sali — huragan śmiechu. Dyrektor oświadczył natychmiast Charliemu, że jest głupcem, idjotą i niezdarą, a gdy Charlie próbował przeczyć — powiedzmy delikatnie — pomógł mu zejść ze schodów.

Gdy Chaplin zrozpaczony stał na ulicy przed teatrem, podszedł do niego jakiś pan i spytał: „Czy chciałby pan zarabiać 100 dol. tygodniowo? Potrafi pan kołysać się na nogach tak zabawnie, jak w chwili, gdy opuszczał pan scenę?

Był to impresarjo trupy Keystona, nowego towarzystwa filmowego.

50 groszy Poli Negri

Był to dzień 1 października 1913. Pola Negri miała wystąpić po raz pierwszy w sztuce G. Hauptmanna, wystawianej na scenie Teatru Małego w Warszawie. Pola Negri mieszkała wówczas z matką w miasteczku prowincjonalnem, oddalonem od Warszawy o cztery godziny drogi koleją. Gorąco pragnął, ażeby matka była na jej pierwszym występie, ale oczywiście koszt przejazdu matki do Warszawy przekraczał jej możliwość.

Zaczęła więc zbierać składki wśród kolegów, nie mieli oni zbyt wiele pieniędzy, lecz w końcu zebrano sumę potrzebną, żeby urzeczywistnić marzenia Poli. W tem własnych pieniędzy debiutantki było... 50 groszy.

Marek Romański 99)

PODWÓJNE ZYCIE GRETY NIELSEN

— Nie mowmy teraz o tem — przerwała mu. — Ten list — wskazała na kopertę — zaskoczył mnie zupełnie. Nie wiem jeszcze, co powiem Svenowi. Może lepiejby było, by nie odzywał się wcale i by nie przyjeżdżał.

— Powtarzam, nie krępuj się wcale w swej decyzji. Nie chciałbym być niedyskretny — zająkał się, przypominając sobie scenę pocałunku między Gretą, a Kurtem, której był mimowolnym świadkiem — ale zdawało mi się, że von Hedinger ubiega się gorąco o twe względy i że darzysz go pewną sympatją.

Pochyliła głowę. Przez twarz jej przewinął się krwisty rumieniec. Czuła na sobie badawcze spojrzenie zmęczonych oczu generała.

— Lubię go bardzo, — rzekła zniżając niepotrzebnie głos.

— To porządny chłopak. Pomyśl o tem Greto. Wtedy nie musielibyśmy się rozstawać.

Wstał i energicznie odsunął krzesło.

— Zagadałem się dziś strasznie, — uśmiechnął się i położył swą dużą dłoń na jej ręce. — Dowidzenia, Greto. Jakkolwiek ułożą się sprawy, przyjmiemy jaknajgościnniej inżyniera Ahlberga.

Skinął jej głową przyjaźniej, niż zwykle i wyszedł z pokoju.

Greta została sama. Jakże bardzo pragnęła, jakże bardzo potrzebowała tej samotności. To wszystko było takie niespodziewane, tak przedziwne. Wiadomość o przyjeździe człowieka, o którego istnieniu nie wiedziała jeszcze pół godziny temu, spadła na nią, jak grom.

To był szczegół, który przeoczyli agenci wywiadu jej kraju, gdy badali okoliczności życia Grety Nielsen i jej ojca. Nie można ich zresztą było winić o to, w tym bowiem czasie, kiedy zaczęli się interesować sztokholmskim kupcem i jego córką — Sven Ahlberg był już poza granicami Szwecji, nie mogli więc wiedzieć, że na drugiej półkuli żył ktoś, kto myślał o Grecie Nielsen i kto układał z nią plany wspólnego życia.

I teraz Sven Ahlberg miał przybyć do Berlina. Siostrzenica generała von Strelitz wiedziała dobrze, że nad głową jej zawisł miecz Damoklesa. Przeznaczenie gotowało jej zgubę i to właśnie w tym momencie, gdy miał wydarzyć się fakt, o jakim nawet nie marzyła — gdy miała poznać uczonego niemieckiego, — twórcę niszczycielskiego gazu. Właśnie teraz, gdy generałowi von Strelitz, szefowi wydziału gazowego w ministerstwie Reichswehry, począł rozwiązywać się język, gdy wspomniał o „czarnym krzyżu" i upoważnił ją tem samem do podjęcia tego tematu w najbliższych sprzyjających okolicznościach. Jak tylko von Strelitz wspomniał jej o córce profesora Halbana — zrodził się w niej natychmiast, plan zaprzyjaźnienia się z tą dziewczyną i tą drogą szukanie możności wydarcia Niemcom tajemnicy. Tymczasem w kilka minut potem, generał wręczył jej ten przeklęty list.

Cóż należało robić teraz? Depeszować, by nie przyjeżdżał? Nonsens! Przyjedzie i tak, przyjedzie tembardziej. Wyraził się przecież w liście, że skoro zmieniły się uczucia Grety Nielsen, chce przynajmniej zobaczyć ją ostatni raz w życiu. Pisać do niego? Odwlec przynajmniej jego przyjazd? To niemożliwe! Charakter pisma zdradziłby ją i zdemaskował. A więc przyjedzie, musi przyjechać. I już w najbliższą niedzielę — przyjedzie i przekona się...

Agentka wywiadu nie ma wątpliwości, czem skończy się jego przyjazd. Ma wewnętrzne przeświadczenie, że mogła oszukać wszystkich — generała von Strelitz, wojskowych, których znała, że mogła oszukać cały Berlin, mogła oszukać całe Niemcy, ale nie zdoła oszukać inżyniera Svena Ahlberga.

Jego jednego — nie! Pozna natychmiast, że niema do czynienia z prawdziwą Gretą Nielsen, — on bowiem jeden widział tamtą. Oczyma zakochanego dostrzeże drobne różnice w ich wyglądzie, wzrok jego zanotuje tysiące szczegółów, wobec których każdy przeszedłby obojętnie. W jego pamięci tkwić będzie szereg wspomnień o chwilach w Sztokholmie, spędzonych wspólnie z Gretą — tych wspomnień, o których ona nie ma najmniejszego pojęcia. Wystarczy, by zaczął z nią mówić o owej Karin Holms, dogorywującej na suchoty — tej Karin, której nigdzie nie widziała.

Sven Ahlberg odgadnie i przeniknie mistyfikację od pierwszej chwili. Zdradzi mu ją serce, zdradzi instynkt krwi i wtedy nie będzie dla Grety ratunku.

Siostrzenica generała von Strelitz wstaje ciężko od stołu. W sztywnych palcach trzyma list od Svena Ahlberga.

Kredens w pokoju jadalnym ozdobiony jest niewielkiem lustrem. Greta Nielsen podchodzi do tego zwierciadła i przypatruje się bacznie swej twarzy. Z wytężeniem bada każdy jej szczegół. Włosy przefarbowane na kolor platyny — na naturalny kolor włosów „tamtej". Brwi podcięte i zarysowane na wzór brwi tamtej. Przypatruje się wyrazowi swej twarzy i zastanawia się, czy naprawdę tak bardzo jest do tamtej podobna. Ileż to razy, przygotowując się do swej trudnej i szaleńczej roli wystawała tak przed każdem lustrem i starała się jaknajbardziej upodobnić do dziewczyny, której kilka fotografij dostarczono jej. Wywiad jej kraju zrobił zresztą wszystko, by podobieństwo, istniejące z natury, podkreślić i uczynić jeszcze bardziej łudzącem.

Greta rozchyla wargi i przypatruje się swoim zębom. Nowe wspomnienie. Szef wywiadu kazał jej nałożyć złotą koronę na jeden z zębów, by nawet ten drobny szczegół był wiernie skopjowany.

To wszystko było łatwo naśladować, tembardziej, że miała się znaleźć wśród ludzi, którzy nigdy na oczy nie widzieli prawdziwej Grety Nielsen. Ale jakże można wiedzieć, jakie miała ruchy, jak chodziła, jak śmiała się i jak mowiła prawdziwa Greta Nielsen. Jak skopjować jej timbre głosu? Jak zrobić, by Sven Ahlberg z tych właśnie szczegółów nie odgadł, że ma zupełnie z kim innym do czynienia.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA